PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdy piątek

Oficjalny organ POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Numer pojedynczy 80·— Marek
Prenum. kwartalna 960·— Marek

oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 8. — Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 150.005.

WARSZAWA ŁÓDŹ KRAKÓW LWÓW

Nr. 3 (36). Piątek, 20 stycznia 1922. Rok II.



Tor bobsleighowy w Zakopanem (Kuźnice): „Na wirażu".

Prowadzi p. Hubert, znany sportowiec.

Fot. Homa i Kowalski w Zakopanem.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Zarząd P. Z. P. N. rozesłał dnia 12 stycznia do wszystkich Z. O. P. N., do Centraln. Związku Polskich Tow. Sport. w Wilnie i do Związku Polskich Tow. Sport. na Górn. Śląsku wraz z załączonym porządkiem dziennym W. Zgromadzenia P. Z. P. N. i wnioskami Zarządu następujące pismo:

Niniejszem zawiadamiamy, że Walne Zgromadzenie P. Z. P N. odbędzie się dnia 26 lutego 1922 r. w sali Izby Lekarskiej, Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 4, o godzinie 10-ej rano.

Chociaż według statutu już jeden delegat może przywieźć wszystkie głosy Związku, pomimo to Zarząd P. Z. P. N. uprasza usilnie o przysłanie po kilku delegatów i to możliwie właśnie te osoby, które brały wybitny udział w pracach Związku Okręgowego w roku 1921. Chodzi bowiem nietylko o przegłosowanie wszystkich spraw, lecz i o wzajemne zaznajomienie się działaczy wszystkich okręgów i ułatwienie przez to współpracy na przyszłość. Dlatego też Zarząd prosi PP. Delegatów, by zechcieli się tak urządzić, żeby poniedziałek 27-go mogli również spędzić w Krakowie na wzajemnych nieurzędowych pogadankach.

Jednocześnie Zarząd pozwala sobie zaprosić delegatów z Górnego Śląska i Wilna, początkowo z głosem doradczym, a następnie, po ewentualnem utworzeniu nowych Związków Okręgowych, z doradczym lub stanowczym według uznania Walnego Zgromadzenia.

Zarząd przypomina, że według uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia Związki Okręgowe mają na Walnem Zgromadzeniu tyle głosów ponad 10, ile dziesiątek towarzystw brało udział w mistrzostwach jego okręgu w roku poprzednim, przytem zaczęte dziesiątki liczą się za pełne.

Za P. Z. P. N.:

Sekretarz hon. *Dr. Weyssenhoff.* Prezes: *Dr. Cetnarowski.*

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N.

1) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, stwierdzenie listy delegatów Związków Okręgowych P. N., uprawnionych do głosowania.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu i sprawozdanie kasowe.

3) Sprawozdania z działalności i sprawozdania kasowe Związków Okręg.

4) Zatwierdzenie sprawozdania Komisji rewizyjnej i zamknięcia kasowego oraz udzielenie absolutorjum skarbnikowi.

6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

6) Sprawa utworzenia nowych Związków Okręgowych (wniosek Zarządu Nr. 31).

7) Sprawa siedziby P. Z. P. N.

8) Zmiany w statucie i ustalenie wkładek rocznych członków (wnioski Zarządu).

9) Zmiany w regulaminie mistrzostw.

10) Sprawa klubów wojskowych (wniosek Zarządu Nr. 32).

11) Wybory nowego Zarządu i Wydziałów.

12) Sprawa meczów reprezentacyjnych na rok 1922.

13) Odwołania: a) K. S. „Polonii“ (w sprawie zapłacenia 40.000 Mk Warcie);

b) K. S. „Hakoah“ (w sprawie zmiany ugody Zarządu K. Z. O. P. N. z Ostschl. Fussb. Verb.).

c) P. K. S. „Polonii“ w Przemyślu (w sprawie usunięcia jej z klasy A);

d) ewentualnie dalsze odwołania, (które mogą jeszcze wpłynąć).

14) Rozstrzygnięcie wniosków Członków.

15) „ „ nagłych.

Wnioski Zarządu P. Z. P. N. co do zmian w statucie.

1) Siedzibę określić jako zmienną co trzy lata.

2) Wprowadzić taksę zasadniczą, której wysokość ustalać będzie co roku Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. i wyrazić wszelkie opłaty i kary w wielokrotności tej taksy.

3) Ustalić terminy płatności wszystkich opłat, następnie kary za każdy dzień spóźnienia i automatyczną dyskwalifikację po przekroczeniu n. p. 4-ech tygodni spóźnienia (na sposób holenderski).

3 a) Wszystkie kary automatyczne nie zwalniają od innych następstw i kar, nakładanych przez Wydział Gier i Dyscypliny lub Zarząd.

4) Nie pobierać żadnej wkładki od Związków Okręgowych, lecz wprost do P. Z. P. N. od klubów.

5) Nie pobierać procentów od rozgrywek o mistrzostwo Polski, lecz zamiast tego opłatę od każdej rozgrywki płatną w przeciągu tygodnia od rozgrywki i karę 4-ch taks zasadniczych za każdy dzień spóźnienia przez 4 tygodnie, poczem atuomatyczna dyskwalifikacja.

6) Czyste dochody z zawodów reprezentacyjnych międzyokręgowych (całych Okręgów lub miast położonych w Okręgach) dzielić na trzy części, 1/3 dla P. Z. P. N. i po 1/3 dla Związków Okręgowych. Termin płatności w 2 tygodnie, kara za spóźnienie 5 taks zasadniczych dziennie.

7) *a)* Kary nakładane przez Wydział Gier i Dyscypliny

A) na członków zwyczajnych (Związki Okręgowe)

Wydział Gier i Dyscypliny może tylko udzielić napomnienia lub nagany albo przedłożyć Zarządowi wniosek o nałożenie kary pieniężnej;

B) na kluby od 2 do 100 taks zasadniczych (wyższe kary za pośrednictwem Zarządu).

b) Kary nakładane przez Zarząd:

na Związki Okręgowe i kluby od 4 do 200 taks zasadniczych.

c) Automatyczna kara za spóźnienie prośby o zezwolenie na mecz zagraniczny 4 taksy zasadnicze za każdy dzień. W wyjątkowych wypadkach, gdy klub udowodni, że nie był absolutnie w możności prosić wcześniej o to zezwolenie, może Wydział Gier i Dyscypliny zwolnić od kary.

d) Kaucja przy odwołaniu się do Zarządu 20 taks zasadniczych, od orzeczenia Zarządu do Walnego Zgromadzenia 40 taks zasadniczych.

e) Wkładki do P. Z. P. N.:

Klasa A 60 taks zasadniczych
„ B 20 „ „
„ C 4 „ „

f) Wpisowe od rozgrywek o mistrzostwo Polski, od każdej rozgrywki:

Klasa A 60 taks zasadniczych
„ B 6 „ „

od rozgrywek ostatecznych:

Klasa A 120 taks zasadniczych
„ B 12 „ „

w razie potrzeby rozegrania trzeciej rozgrywki ostatecznej dochód jej idzie całkowicie dla P. Z. P. N., a urządzenie obejmuje odnośny Związek Okręg., pobierając za to 10% od czystego dochodu.

8) Ustalenie dnia 3 maja na dzień P. Z. P. N., w którymby wszystkie kluby musiały grać na dochód P. Z. P. N. W ten sposób można będzie zebrać fundusz na większe przedsiębiorstwa, jak mecze reprezentacyjne i t. d.

9) Zlanie Wydziału gier i Wydziału zgłoszeń i kar w jeden Wydział Gier i Dyscypliny.

10) Podnieść liczbę członków Wydziałów do 7 (komplet w razie obecności 4 członków).

11) Zmiana urzędu kronikarza na „referenta“ dla spraw zagranicznych.

12) Wprowadzenie odwołań od orzeczeń Zarządu nietylko do Walnego Zgromadzenia, lecz również do „referendum“ wszystkich Związków Okręgowych (według wyboru odwołującego się Związku Okręgowego, kluby tylko za pośrednictwem swych związków), któreby były obowiązane pod karą 100 taks zasadniczych przesłać swój głos w tej sprawie (ewentualnie wstrzymanie się od głosowania) w przeciągu dwu tygodni. Związki otrzymują od sekretarza P. Z. P. N. motywy uchwały Zarządu P. Z. P. N. i motywy za zniesieniem lub zmianą (dokładnie określone) tej uchwały, przesłane wraz z odwołaniem przez odnośny Związek.

13) Zarząd ma prawo zasięgania opinji wszystkich Związków Okręgowych, które muszą dać odpowiedzi jak wyżej.

14) Zarząd może, jeżeli to uzna za stosowne, pewne sprawy, należące do Walnego Zgromadzenia, przegłosować „per referendum“ Związków Okręgowych. Uchwała taka posiada moc uchwały Walnego Zgromadzenia.

15) Przy 12) i 14) Związki głosują tylu głosami, ile ich miały na ostatniem Walnem Zgromadzeniu.

16) Zmienić ordynację wyborczą w ten sposób, by każdy Związek Okręgowy miał sam przez się pięć, a nie dziesięć głosów.

17) W § 17 statutu przy wnioskach nagłych zmienić $^1/_3$ na $^2/_3$.

18) Reasumpcje uchwał Wydziałów i Zarządu wymagają w przeciągu trzech miesięcy kwalifikowania większości $^3/_4$ głosów.

19) W drużynie reprezentacyjnej Polski mogą grać tylko obywatele Państwa Polskiego.

20) Przeprowadzić reformę zgłoszeń na wzór francuski, w ten sposób, by każdy gracz otrzymywał legitymację, którąby musiał (ewentualnie za pośrednictwem funkcjonarjusza klubu) przedkładać przed każdą grą sędziemu i przeciwnemu kapitanowi. Każda drużyna musiałaby sama pilnować, by wśród ich przeciwników nie grali gracze nieuprawnieni (jak w Szwajcarji). (Szczegółowy regulamin zgłoszeń, wykreśleń i zwolnień zostanie przedłożony Walnemu Zgromadzeniu).

21) Graczom, którzy się usprawiedliwili z powodu niemożności wzięcia udziału w zawodach (głównych lub przygotowawczych) drużyny reprezentacyjnej Polski, nie wolno w tym samym dniu grać we własnym klubie.

22) O d w o ł a n i a n i e m a j ą m o c y w s t r z y m u j ą c e j.

23) Rozgrywać mistrzostwa międzyokręgowe w dwu grupach, n. p. w grupie północnej i południowej, a dopiero mistrz północnej Polski rozegrałby dwa spotkania z mistrzem południowej Polski, jako o s t a t e c z n e r o z g r y w k i o mistrzostwo Polski. W następnym roku podzielić mistrzostwa okręgowe na grupę zachodnią i wschodnią i t. d., naprzemian.

24) Urządzać mistrzostwa okręgowe w jesieni, a rozgrywki na wiosnę.

25) Z okręgu mistrza Polski (z poprzednich zawodów o mistrzostwo) dopuścić do rozgrywek dwie drużyny: byłego mistrza Polski i najlepszą drużynę obok niego, t. j. mistrza okręgowego, o ile były mistrz Polski nie zdobył mistrzostwa okręgowego, albo drugiego w mistrzostwie okręgowem w razie przeciwnym.

26) Dodać do „Postanowień P. Z. P. N.“ przepisy, ogłoszone przez Wydział gier w Nr. 12 Przeglądu Sportowego.

27) W § 17 zmienić „przez pierwsze“ na „przez trzecie“. Inny sposób kontroli graczy klubów, biorących dwoma drużynami udział w mistrzostwie, będzie jeszcze ewentualnie rozesłany.

28) W roku 1922 nie wprowadzać jeszcze przestawienia według pkt. 24.

29) Rozegrać w jesieni 1922 mistrzostwa okręgowe we wszystkich okręgach z wyłączeniem mistrzów okręgowych wiosennych (którzy będą brali udział w rozgrywkach 1922) i następnie podwójne rozgrywki mistrzów wiosennych i jesiennych pomiędzy sobą. Zwycięzcy wchodzą do rozgrywek o mistrzostwo Polski na wiosnę 1923.

30) Ustalić taksę zasadniczą na rok 1922 na 250 M.

31 Utworzyć Związki Okręgowe Górnośląski i Wileński, a z Lubelskiego utworzyć podokręg i włączyć go jako całość do Warszawskiego lub Lwowskiego Okręgu.

32) Kluby wojskowe nie mogą być członkami Związków Okręgowych, a na każde zawody towarzyskie z drużynami wojskowemi muszą członkowie Związków Okręgowych prosić o pozwolenie odnośne Związki Okręgowe.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Z Kolegjum Sędziów.

I.

W końcu stycznia r. b. odbędzie się obowiązująca repetycja z wyłożonego kursu, o terminie której nastąpi osobne ogłoszenie. Do powyższej repetycji winni się stawić wszyscy kandydaci na sędziów, którym zależy na zaliczeniu przesłuchanego kursu, w związku z czem będą mogli przystąpić do części praktycznej, po której odbędą się egzamina ostateczne. Do egzaminów będzie Kolegjum Sędziów wzywało imiennie, na podstawie wyników z części praktycznej kursu, polegającej na prowadzeniu zawodów ew. matcho-treningów, do czego każdy z kandydatów po odbyciu repetycji będzie powoływany.

II.

Doroczne Walne Zgromadzenie Kolegjum Sędziów Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się we środę dnia 1 lutego 1922 r. o godz. 6-ej wieczorem w pierwszym terminie, o godz. 7-ej wiecz. w drugim terminie w lokalu P. K. I. O. przy ul. Wiejskiej 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Wybór przewodniczącego Zarządu.
3) Wybór reszty członków Zarządu.
4) Ewentualne zmiany statutu.

Za Zarząd K. S.:
A. Przeworski, przewodn.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Wydział gier i dyscypliny.

Pierwsze posiedzenie nowo obranego Wydziału gier i dyscypliny odbędzie się we środę dnia 25 stycznia o godz. 8 wiecz. w kawiarni Centralnej. Osobne zaproszenia rozesłane nie będą.

T. Synowiec, przewodn.

Walne Zgromadzenia Z. O. P. N.

Do czterech miast, Katowic, Krakowa, Lwowa i Łodzi zjechali się dnia 15 stycznia przedstawiciele klubów, by radzić nad sprawami, związanemi z rozwojem sportu piłki nożnej w swych okręgach. Ze Lwowa i z Łodzi nie otrzymaliśmy jeszcze dotąd sprawozdań, postaramy się je umieścić w następnym numerze.

Stosunki sportowe na Górnym Śląsku są tak zawikłane, i tyle trudnych nastręczają problemów, że warto się o nich rozpisać w osobnym artykule, który dla braku miejsca odkładamy do najbliższego numeru. Tutaj tylko wspomnimy pokrótce, że na Walnym Zjeździe Związku Polskich Towarzystw Sportowych na Górnym Śląsku było z górą 70 osób (48 z prawem głosu), oraz jako zaproszeni goście: dr. Hessek, delegat Minist. Zdrowia na G. Śląsku, oraz delegaci P. Z. P. N. sekretarz dr. Weyssenhoff i podpisany. Obrady nosiły charakter bardzo poważny. Powzięto szereg doniosłych uchwał, z których podaję tylko najważniejsze. Dotyczasowy Związek, opiekujący się wszystkiemi gałęziami sportu i obejmujący polskie towarzystwa na całym terenie plebiscytowym, uchwalono rozwiązać i przekształcić na dwa odrębne związki, t. j. okręgowy piłki nożnej, który P. Z. P. N. tymczasowo przyjął na członka (utworzenie nowego okręgu podlega kompetencji Walnego Zgrom. P. Z. P. N.), i ciężkiej atletyki; działalność tych związków ograniczono tylko do części Górnego Śląska, przyznanej Polsce. Następnie Zjazd zajął się tylko sprawą organizacji związku okręg. piłki nożnej. Po sprawozdaniu Zarządu sekcji piłki nożnej (wyróżnić należy staranne i wyczerpujące sprawozdanie sekretarza p. Kordulli i świetną, pełną zapału i gorzkich uwag mowę naczelnika grona technicznego p. Budnioka, który potrafił skutecznie odeprzeć zarzuty, skierowane przeciw ustepującemu Zarządowi), wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli p. Alojzy Budniok jako prezes, dr. Hessek jako wiceprezes, p. Kordulla jako sekretarz, p. Żychoń jako naczelnik grona technicznego i i. Delegatami na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. wybrano pp. Budnioka i Kordullę. Wybrano komisję z 5 osób, która wraz z Zarządem ma w najkrótszym czasie zająć się zmianą statutu na wzór statutu innych okręgów. Podział na klasy i sposób rozgrywania mistrzostwa okręgowego, oraz stosunek do klubów niemieckich nie mógł być załatwiony przed oficjalnem stworzeniem okręgu górnośląskiego. Te właśnie dwie sprawy są najbardziej zawikłane i wymagają dużego taktu i zmysłu organizacyjnego. Zarówno P. Z. P. N. jak i obecny Zarząd Górnośl. Z. O. P. N. powinny jeszcze przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N. zająć się intenzywnie sprawą rozwiązania tych problemów i wystąpić z odpowiednimi wnioskami na Walnem Zgrom. P. Z. P. N.

T. Synowiec.

Walne Zgromadzenie Krakowsk. Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N., które zgromadziło przedstawicieli wszystkich klubów krakowskich oraz prawie wszystkich prowincjonalnych, które częścią osobiście częścią przez pełnomocnictwa dały się zastąpić. Obecnych było 98 uprawnionych do głosu; prócz tego wzięli udział w zebraniu wysłannicy „Przeglądu Sportowego" (p. Henryk Brand), „Tygodnika Sportowego" (p. dr. Henryk Leser) i „Sportu Polskiego" (p. Leopold Fiedler). Jak już wspomniałem, udział klubów prowincjonalnych był bardzo liczny; bo też Walne Zgromadzenie jest dla nich jedyną sposobnością w ciągu całego roku, gdzie mogą zaznajomić cały ogół sportowy piłki nożnej ze swojemi żądaniami. Sposobności tej, prócz przedstawicieli klubów Bielska, inni reprezentaci prowincji tym razem nie wykorzystali, gdyż w tym kierunku nie wpłynęły żadne wnioski.

Obrady, trwające od godz. 9½ rano do 6½ wiecz. bez przerwy, toczyły się żywo, a miejscami przychodziło do namiętnych i burzliwych dyskusyj, szczególnie podczas krytyki działalności ustępującego Wydziału gier i dyscypliny oraz podczas uchwalania pewnych punktów zmian do statutu. Pierwsze przeprowadzone głosowanie wykazało już ukonstytuowanie się pewne sił, tak że odpadło zupełnie naprężenie i zdenerwowanie, z jakiem zwykle wyczekiwano punktu wyborów nowego Zarządu. Nie było więc w tym wypadku żadnych utarczek i walk i obecny skład Zarządu i Wydziałów przeszedł bez znaczniejszej trudności.

Zebranie otworzył w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego, p. kpt. Szkolnikowskiego, jego zastępca p. Dembiński, który prowadził wytrwale obrady do końca. Następnie p. Kopeć złożył sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania Związku, które przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe złożył p. Choczner. Majątek Związku wynosi 73.000 Mp., z tego udzielono 50.000 Mp. P. Z. P. nowi. Na temat tego sprawozdania wywiązała się pierwsza dyskusja, w której zabierali głos pp. Dr. Korngold, Dr. Gleisner, Dr. Wojakowski i inni. Wyjaśnienie przewodniczącego w tym kierunku przyjął interpelant do wiadomości. Sprawozdanie Wydziału gier i dyscypliny złożył w zastępstwie p. Synowca, bawiącego w tym dniu z polecenia P. Z. P. N. na Górnym Sląsku, sekretarz Wydziału p. Choczner. Posiedzeń odbyło się 30. Mówca podkreśla szczególny brak karności, panujący wśród klubów różnych klas. Podczas dyskusji nad działalnością tego Wydziału wyłoniła się sprawa przemawiania przedstawicieli Bielska po niemiecku. Po dyskusji zezwolono na wniosek p. Zacharskiego przemawiać gościom z Bielska po niemiecku z tem, że przemówienia te mają być tłumaczone na język polski. Wniesiono szereg interpelacyj w sprawie weryfikacji zawodów, poczem na wniosek p. L. Marguliesa uchwalono 79 głosami wśród oklasków wyrazić Wydziałowi gier i dyscypliny podziękowanie za jego pracę. Reszta uprawnionych do głosowania (19) wstrzymała się od głosu. Przewodniczący wyraził uznanie dla krótkiej niestety działalności przewodniczącego Wydziału propagandy śp. Dr. Bogdaniego, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Sprawozdanie Kolegjum Sędziów umieszczamy na innem miejscu. Na wniosek p. Pasterza wyrażono podziękowanie za działalność ustępującemu Związkowi.

W dalszym ciągu uchwalono nowy statut, który referował p. Dr. Lustgarten. Po długich i wyczerpujących debatach został statut w nowej formie przyjęty. Uchwalono wpłacać ryczałtowe kwoty do Związku za zawody, mianowicie klasa A 50.000 Mp., klasa B 3000 Mp,, klasa C 500 Mp. Rezerwy oraz drużyny III. klubów klasy A wpłacają też odpowiednie kwoty w razie wzięcia udziału w rozgrywkach o mistrzostwo. Członkowie nadzwyczajni wolni są od opłat. Na wniosek p. Stattera wyrażono uznanie i podziękowanie p. Dr. Lustgartenowi za żmudną pracę nad przygotowaniem i referowaniem nowego statutu.

Po 15-minutowej przerwie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu oraz Wydziałów. Wybory dały następujący wynik: Prezes: p. Dembiński, I. wiceprezes: p. kpt. Schwenk, II. wiceprezes: p. Orzelski, sekretarz: p. Krzakowski, skarbnik: p. Kopeć. Członkowie Za-

rządu: pp. Dr. Gleisner, Dr. Margulies, kpt. Klocek, Preger oraz Wnętrzak (z Bielska).

Wydział gier i dyscypliny: Przewodniczący: p. Synowiec; sekretarz: p. Leszczyński; członkowie: pp. Dr. Pałkowski, kpt. Dr. Izdebski, Orzelski, M. Statter, Choczner, Dr. Weiss, Nawratil, Budzisz oraz Petuch (z Bielska).

Wydział propagandy: przewodniczący: p. Dr. Lustgarten, członkowie: pp. prof. Figna, Synowiec, Brand i Abrahamer.

Komisję rewizyjną tworzą: pp. Kowalski, Pasterz i Choczner.

Delegatami na walne zgromadzenie P. Z. P. N. wybrano pp. inż. Sliwińskiego, Dra Izdebskiego, Dra Lustgartena, Dra Wojakowskiego i Dra Weissa.

We wnioskach i interpelacjach uchwalono przekazać nowemu Zarządowi do przychylnego załatwienia w drodze określonej statutem prośby A. Z. S., Olszy i Sparty o przesunięcie tych klubów do klasy B. Wniosek K. S. Hakoah (Bielsko) o powiększenie liczby klubów klasy A do 8 nie przyszedł pod obrady, ponieważ sprawę tę reguluje P. Z. P. N. Wniosek K. S. Soła (Oświęcim) o zniesienie podokręgów wadowickiego i oświęcimskiego i włączenie tychże do mającego się ewentualnie utworzyć podokręgu bielskiego odesłano do Zarządu. Uchwalono zgodzić się na odłączenie Sosnowca wraz z okolicą od K. Z. O. P. N., by dać możność połączenia się tych klubów z tworzącym się okręgiem górnośląskim. Polecono Zarządowi przeprowadzić przymusowe ubezpieczenie graczy od nieszczęśliwych wypadków na zawodach i treningach. Na tem obrady zakończono.

H. B.

Walne Zgromadzenie Kol. Sędziów K. Z. O. P. N.

Dnia 14 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie K. S. Na zebraniu obecnych było 22 sędziów, między nimi kilku z prowincji. Po zagajeniu przez przewodniczącego K. S. p. inż. Rosenstocka, wywiązała się zaraz dyskusja na temat: czy wolno głosować nieobecnym sędziom z Bielska przez pełnomocników. Żądanie to bielszczan odrzucili zebrani po dłuższej dyskusji 11:7 głosami. Następnie ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swojej działalności. K. S. liczy obecnie 41 członków. Ogółem obsadziło K. S. 254 zawodów; K. S. P. Z. P. N. obsadziło 14 zawodów o mistrzostwo Polski członkami krakowskiego kolegjum. Największą ilość zawodów prowadził p. Seidner (29), dalej postępują p. Auerbach (27), Dr. Lustgarten (26), pp. Fiedler i Brand (po 13), p. Landwirth (12) itd. Plenarnych zebrań odbyło K. S. 4. Sprawozdanie kasowe złożył p. Dr. Wykręt, poczem na wniosek p. Dra Lustgartena uchwalono udzielić skarbnikowi absolutorjum, a ustępującemu Zarządowi podziękowanie i uznanie za jego wielce owocną działalność. W dalszym ciągu referował sprawę zmiany regulaminu p. Dr. Lustgarten. Uchwalono po długich, miejscami namiętnych debatach cały szereg doniosłych zmian, które w najbliższym czasie zostaną przedłożone Zarządowi K. Z. O. P. N. do zatwierdzenia. Ze zmian tych zasługują na wyróżnienie następujące: 1) Członkiem K. S. nie może być czynny gracz jakiejkolwiek drużyny prócz drużyn old boyów. 2) Zarząd K. S. składa się z 9 członków i rozpada się na komisję obsadzającą zawody, kwalifikacyjną i dyscyplinarną. W skład każdej komisji wchodzi 2 członków Zarządu oraz przewodniczący i sekretarz. 3) Sędziowie nie otrzymują za swe czynności żadnej zapłaty, natomiast taksy sędziowskie wpłacać będą kluby do kasy K. Z. O. P. N., z których to opłat otrzymują sukcesywnie sędziowie wyekwipowanie sportowe. 4) Głosowanie przez pełnomocnictwo jest dopuszczalne, przyczem jedna osoba nie może w sobie skupić więcej jak 3 głosy (wraz ze swoim). Uchwalono stworzyć podokręg K. S. w Bielsku, którym kierować będzie 3 członków, wybranych przez plenarne zebranie podokręgu, a zatwierdzonych przez Walne Zgromadzenie K. S.

Przed przystąpieniem do wyborów Zarządu uchwalono na wniosek podpisanego zamianować p. inż. Rosenstocka członkiem honorowym K. S. w uznaniu jego zasług, położonych około rozwoju K. S. Wybory dały następujący wynik: przewodniczącym wybrano jednogłośnie D. Wykręta, podobnie jego zastępcą p. Ziemiańskiego jakoteż sekretarzem p. Fiedlera. Do komisji obsadzającej zawody weszli pp. Adamski i Fischer, do kwalifikacyjnej pp. Zweig i Rosenfeld, do dyscyplinarnej pp. Wojakowski i Auerbach. Dla kierowania podokręgiem bielskim zatwierdzono wybranych przez ten ostatni pp. Thena, Richtera i Rosenfelda. Jako delegatów na Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N. wybrano pp. inż. Rosenstocka, Dr. Wykręta i Ziemiańskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący już po północy zebranie, podziękowawszy zebranym za udział. *Henryk Brand.*



Fot. T. Cyprian

Z kursów narciarskich S. N. A. Z. S.
Wycieczka na Kasprowy (szałas na Goryczkowej).

O wychowaniu.

(Patrz Nr. 31—33) i 2 (35).

V.

Wskazaliśmy mniej więcej, jak należy dziecko prowadzić od najmłodszego wieku, jak je należy przyzwyczajać do powietrza, jak należy jego płuca i mięśnie wyrabiać, jak je należy żywić, a mamy przeświadczenie, że tak prowadzone dziecko rosnąć musi w zdrowiu i wesołości.

Są — co prawda — choroby, które niemal każde dziecko musi przebyć, jak kur, wietrzna ospa i t. p., ale i te dziecko, prowadzone hygienicznie, przechodzić będzie lekko, często nawet bez lekarza.

Wiek od lat 6 do r. 10, w którym już dziecko uczęszcza z reguły do szkoły ludowej, powinien obfitować najwięcej w zabawę. O ile mu sama szkoła tego nie da, muszą o tem myśleć rodzice i wychowawcy. Tu już winno się dziecko zapoznać z boiskiem zabawowem, gdzie może uprawiać liczne łatwe zabawy ruchowe. Zabaw tych jest niezliczona ilość, choćby takie serso, wilk i owce, niedźwiedź w jamie i t. p., a obok tego można

już zacząć lekką atletykę, ćwicząc dziatwę w biegach, skokach i rzutach. Tu też jest już czas, kiedy należy dziatwę uczyć głębokiego odechu. Kiedy się dziecko jakimś biegiem „zadycha“, należy je zatrzymać i kazać mu powoli i głęboko odetchnąć kilka lub kilkanaście razy, a kiedy wróci do normalnego stanu, kazać mu następnie przy takim oddechu dłuższy bieg przeprowadzić. W ten sposób będzie się dziecko zaprawiało w coraz lepszym oddechu, czując dobroczynną jego działalność w biegu i potęgując ten bieg, który wówczas wykonywać będzie niemal bez zmęczenia. Tak samo — jeśli się np. idzie z dzieckiem po schodach na jakie trzecie lub czwarte piętro, trzeba mu kazać głęboko i powoli oddychać, a dziecina przekona się wnet, jak łatwo jest chodzić po schodach, skoro się pamięta o oddechu.

Już w tym wieku można się oddawać pewnym sportom; w zimie będą saneczki i łyżwy, w lecie: pływanie, wiosłowanie, turystyka, jazda konna i t. p.

W dalszym wieku od lat 10 do 18 (szkoły gimnazjalne lub realne, wydziałowe, handlowe, czy przemysłowe) tu musi młodzież coraz bardziej oswajać się z boiskiem zabawowem, musi już coraz dokładniej uprawiać i gimnastykę szwedzką i lekką atletykę, tu musi wchodzić w coraz trudniejsze i bardziej skomplikowane zabawy ruchowe, tu też może już zacząć palanta, może sobie powoli przyswajać piłkę nożną, może się uczyć lawn-tennisa i szermierki, dalej strzelania z łuków i broni palnej, pływania, wiosłowania, jazdy na kole, jazdy na koniu, narciarstwa, łyżwiarstwa i t. d. Co do lawn tennisa i szermierki zwraca się uwagę, że trzeba z a w s z e używać ręki prawej i lewej, bo przy używaniu jednej strony ciała nie wolno krzywdzić drugiej.

Co do zabaw ruchowych — stosownie do wieku — dobierać należy takie, któreby młodzież interesowały, któreby grupie młodzieży dawały szersze pole wspólnej do jednego celu dążącej pracy, któreby tedy nie kończyły się na pracy rąk i nóg, ale wymagały pracy mózgu, sprytu, zręczności, któreby dawały okazję zmylenia przeciwnika, podejścia go. W tem leży właśnie możliwość wyrobienia w młodzieży sprężystości władz umysłowych i wpojenia w nich niezliczonych cnót społecznych i obywatelskich. Toteż najlepszemi będą zabawy, w których uczestniczyć mogą większe grupy młodzieży i wspólną pracą dążyć do zwycięstwa, a do najpiękniejszych takich i najbardziej skomplikowanych gier należy p i ł k a n o ż n a i h o c k e y. Gry te jednak wymagają od młodzieży pełni zdrowia, a przytem długoletniej nauki, znajomości przepisów i niezwykłych zalet umysłu. Dobrym footbalistą nie może nikt zostać rychlej, jak po jakich sześciu lub siedmiu latach pilnych studjów. W piłce nożnej, w której grają dwie drużyny po 11 graczy, musi ta jedenastka stanowić organiczną całość, bo dopiero wówczas, kiedy się ci gracze w całej pełni zrozumieją, kiedy jeden potrafi drugiemu należycie iść na rękę, kiedy każdy potrafi przewidzieć z góry, co w danej chwili może nastąpić i potrafi skutecznie przeciwdziałać, kiedy każdy czuje miarę siły kopnięcia czy odbicia piłki i kiedy wszyscy wspólnie potrafią pracować — dopiero wówczas może sie gra prawdziwie dobra rozpocząć. Te same właściwości potrzebne są przy hockeyu, czy to na murawie czy na lodzie, przy których drużyna składa się z siedmiu ludzi.

Ostrzegamy, że piłka nożna, prócz siły i zdrowia, wymaga jeszcze specjalnych kwalifikacyj i że nie każdemu może być danem dojście do tego, by mógł tak rychło zostać dobrym footballistą.

L a w n-t e n n i s jest bezprzecznie pięknym sportem, ale ma i wady, mianowicie, że grać można co najwyżej w cztery osoby, że przygotowanie terenu jest kosztowne, że przybory — t. j. rakieta i piłki są — zwłaszcza dziś — również bardzo kosztowne, a co najważniejsze, że każdy z graczy gra z reguły tylko jedną ręką, przez co wyrabia się jedna strona ciała. To samo jest i przy s z e r m i e r c e. Tak więc przy nauce tych dwu sportów należy przestrzegać zawsze tego, by grać wzgl. fechtować się jedną i drugą ręką.

Wybornym też sportem jest z r e f o r m o w a n y p a l a n t, w którym drużyny liczą z reguły po 12 ludzi. Tu n. p. okoliczność, że palestrę trzyma się tylko w jednej ręce, jest dość obojętną, gdyż w palancie większą rolę odgrywają biegi i spalania gracza, tak, że właściwa forsa leży w nogach, które stanowią niemal 2/3 ciała naszego.

Do bardzo cennych, jakkolwiek do pewnego stopnia niebezpiecznych sportów należy k o l a r s t w o. Sama nauka pociąga za sobą dość silne zmęczenie, toteż naukę rozdzielić należy na parę po sobie następujących dni. Po nauczeniu się trzymania równowagi nauczyć się musi cyklista jeszcze wielu innych rzeczy, jak n. p. lekkiego trzymania kierownicy, lekkiego pochylenia się naprzód przy wypukleniu się klatki piersiowej, poruszania pedałów palcami nóg i pracowania przegubami, nieprzetrzymywania ruchu jedną nogą, kiedy druga pedał naciska, by można było całą siłę nacisku na pedał najdokładniej wyzyskać, a przedewszyskiem spokojnego, głębokiego oddechu. Dobry nauczyciel, ucząc nowego adepta i jeżdżąc z nim, powinien w niego to wszystko wpoić, a po paru tygodniach takiej nauki, gdy zobaczy, że jazda odbywa się już jako tako prawidłowo, może zrobić z nim parokilometrową wycieczkę. Początkowe wycieczki są męczące, czem jednak nie należy się zrażać, bo jest to tylko kwestją dalszych kilku tygodni, w których się i mięśnie i nerwy do jazdy przyzwyczają i dochodzi się powoli do wyzyskania siły w ten sposób, iż przebywa się potem znaczne przestrzenie bez zmęczenia. Naturalnie chodzi i o doskonałe i odpowiednie ustawienie siodełka i kierownicy, o wyrobienie dobrej pozycji nóg.

Niebepieczeństwo polega na tem, że jeździec w początkowym swoim zapale nie czuje stopnia zmęczenia, a nie wyzyskując należycie oddechu, może serce i płuca na szwank narazić. Zwrócić na to uwagę będzie rzeczą dobrego nauczyciela. Drugiem niebezpieczeństwem jest to, że silniejszy młodzian, skoro się tylko jeździć nauczy, chciałby już zaraz uczestniczyć w wyścigach. Do wyścigów można stawać, ale dopiero po kilku latach nauki i po przebyciu sumiennego treningu. Wyścigowiec musi byćj zupełnym panem swego wehikułu i umieć wyzyskać każdą jego cząstkę, musi wyrobić sobie tempo jazdy i oddech, a na to trzeba i lat i pracy.

Najpiękniejszą częścią tego sportu była i będzie zawsze t u r y s t y k a, która daje możność przebywania znacznych stosunkowo przestrzeni z bardzo małym trudem i pieszczenia oczu cudami przyrody. Tylko, że turysta na rowerze nie powinien nigdy liczyć więcej, jak 10—12 km. na godzinę.

Dalsze sporty, to t u r y s t y k a p ł a s k a i g ó r s k a, p ł y w a n i e, w i o s ł o w a n i e, j a z d a k o n n a i t. p., a w zimie n a r t y, ł y ż w y i s a n k i. O każdym z nich dałoby się dużo powiedzieć, co jeszcze nie omieszkamy w dalszych uczynić artykułach. (C. d. n.)

Lwów. *K. Hemerling.*

Bilans roczny sportu w Poznańskiem.

Sport poznański jest jeszcze bardzo młody, jednak rozwój jego jest zapewniony i to w najbliższej już przyszłości. Rok ubiegły upłynął pod znakiem organizacji i postępu. Czytając stale „Przegląd Sportowy“ jakoteż „Tygodnik Sportowy“, odniosłem wrażenie, że niektórzy referenci zapoznają zupełnie sport poznański, a nawet traktują go lekceważąco. Sprostowała to mylne pojęcie w dużej mierze „Warta“, która zdobyła w mistrzostwie zaszczytne trzecie miejsce, pokonywując „Polonię“ na jej własnem boisku w Warszawie.

W krótkiem sprawozdaniu postaramy się udowodnić, że i inne gałęzie sportu pracowały niegorzej, aniżeli w innych dzielnicach, rozwijając swą działalność w miarę możności. Najszybciej rozwija się.

Piłka nożna.

W mistrzostwach okręgowych brało udział 6 drużyn, z których jedynie „Warta“ stała na wysokości swego zadania, nie dopisały zaś „Pogoń“ i „Unia“, które dzięki lekkomyślności spadły na dalszy plan. Specjalnie odnosi się to do „Pogoni“, która tak świetne wyniki uzyskała z „Wartą“ (2:2 i 4:4), a przegrywała nawet ze słabszymi przeciwnikami. Liczba drużyn piłki nożnej jest znacznie wyższa, aniżeli w Okręgu Warszawskim, co wykazuje wyraźnie urzędowa statystyka. Obecnie zorganizowano już zawody kwalifikacyjne do klas B. i C., do których stanęła pokaźna liczba drużyn tak w Poznaniu, jak i na prowincji.

Lekka atletyka.

W ubiegłym roku powstał również P. O. Z. L. A., który może się poszczycić wydajną pracą. Za jego inicjatywą urządzono „bieg Kurjera Poznańskiego“, bieg na przełaj“ o mistrzostwo Wielkopolski, na prowincji zaś „bieg okrężny w Ostrowie i Lesznie“. Liczby zawodników biorących udział w tych biegach były zawsze pokaźne, nawet na prowincji. Bieg na przełaj n. p. wykazał większą liczbę, aniżeli „bieg Kurjera Polskiego w Warszawie“, który miał charakter wszechpolski. Swiadczy to dobitnie o rozwoju tej pięknej gałęzi sportu, która tak mało jeszcze liczy u nas zwolenników. Liczba towarzystw, uprawiających lekką atletykę, wzmaga się stale. Mistrzostw okręgowych jakoteż zawodów wszechpolskich nie można było urządzić ze względu na brak wzorowej bieżni. Jednak i ta przeszkoda zostanie w roku bieżącym usunięta.

Wioślarka

wykazała również sukcesy, zdobywając w regatach związkowych w Bydgoszczy pierwsze miejsce w „czwórkach klepkowych“ (Klub Wioślarski), I-e miejsce w „dwójkach rasowych“ (Klub Wioślarski) i I-e miejsce w biegu „pojedynek“ (Sporakowski „Tryton“).

Oba wymienione towarzystwa liczą pokaźną liczbę członków i posiadają bogaty tabor wioślarski, będący tak cenną rzeczą w czasach dzisiejszych. Widzimy więc, że i na tem polu nie ustępuje Poznań innym dzielnicom.

Tennis.

Specjalne uznanie należy się A. Z. S. i K. S. Warta. A. Z. S. urządził pierwsze w Polsce zawody międzyklubowe, które doszły do skutku pomimo przeszkód komunikacyjnych. A. Z. S. poznański odniósł zwycięstwo na całej linji, bijąc tak Kraków, jakoteż i Warszawę.

Wszechpolski turniej tennisowy, który się odbył w dn. 25—29 sierpnia 1921 r., zgromadził na starcie najlepszych polskich tennisistów, jak Kleinadla, Zachara, Szwedego, p. Rychterównę i in. Ogólny przebieg turnieju był zadowalający. Ponadto urządziły u siebie zawody wewnętrzne K. S. „Warta“ i K. S. „Unia“.

Cyklistyka

wypadła stosunkowo słabo. Niema dotychczas związku cyklistów, a jedyny bieg drogowy (50 km.), i to o charakterze wewnętrznym, urządził „Sokół“. Możliwe, że brak toru jest głównym czynnikiem w zastoju tego sportu, jednak drogi stoją zawsze do dyspozycji...



Fot. T. Cyprian.

Z kursów narciarskich A. Z. S. w Zakopanem.
Ćwiczenia w miejscu.

Sporty zimowe

nie mają możności rozwoju, gdyż klimat jest tu stosunkowo łagodny tak, że lód na krótko tylko ścina stawy, niziny zaś i płaski teren nie nadają się ani do narciarstwa, ani do saneczkowania.

Sport poznański jest na razie w tem trudnem położeniu, że ze względów politycznych nie może nawiązać stosunków z Niemcami. Z chwilą jednak, gdy ta przeszkoda zostanie usunięta, wówczas łatwa komunikacja dozwoli na sprowadzenie pierwszorzędnych drużyn, a silna rywalizacja sportowo obecnie wysoko stojących Niemców wpłynie napewno dodatnio na podniesienie się poziomu sportu w Poznańskiem. *B.*

Sport w Wileńszczyźnie w r. 1921.

I.

Jak w każdej wogóle dziedzinie życia, tak też i w sporcie stałość warunków sprzyja rozwojowi, natomiast stan przejściowości utrudnia pracę, a często nawet czyni ją niemożliwą.

Tak było i z Wileńszczyzną. Położona na rubieży ziem polskich, doznawała przez szereg lat silnych wstrząśnień, tamujących jej normalny rozwój, nic więc dziwnego, że nie mogło tu być mowy o jakiejś pracy, zakrojonej na większą miarę, niepewność bowiem losów i ciężkie przejścia wojenne tłumiły w zarodku chęć budowania na dłuższą metę.

To też kiedy w innych dzielnicach Polski sport zaczynał zataczać coraz to szersze kręgi, a żywiołowy wprost zwrot w kierunku postawienia na należytym poziomie różnych jego dziedzin zaznaczał się coraz dobitniej, Wileńszczyzna pozostawała w dalszym ciągu w letargu, oczekując lepszego jutra.

Dopiero rok 1921 przyniósł ze sobą upragnione chwile spokoju, uciszyła się bowiem zawierucha wojenna, a choć niepewność losów i nadal zawisła nad ziemią wileńską, jednak w porównaniu do lat poprzednich nastąpiła pomyślna zmiana.

Powoli zaczęło się budzić Wilno z uśpienia, czyniąc początkowo nieśmiałe kroki na arenie sportowej, jakby nie dowierzając własnym uzdolnieniom; dopiero w miarę jak ruch ten przybierał na sile, a koło zainteresowanych wzrosło, zaznaczył się żywiołowy wprost pęd do wyrównania braków i możliwie wszechstronnego uprawiawiania sportu.

Warunki co prawda nie były niepomyślne, gdyż odrazu natrafiono na żywą i pełną zrozumienia współpracę czynników wojskowych (gen. Żeligowski, Konarzewski, pułk. Tokarzewski), które nie odmówiły swego poparcia i pomocy, podtrzymując istnienie pierwszych w Wilnie towarzystw sportowych. I rzeczywiście, gdyby nie ta pełna życzliwości opieka i zainteresowanie, jakiem sfery wojskowe darzyły początkujących sportsmenów, to wiele czasu i energji trzeba byłoby zużyć niepotrzebnie na zwalczanie rozlicznych przeszkód i trudności, jakie się nastręczały w pierwszem stadjum organizacyjnem.

Wobec zupełnego braku zainteresowania wśród szerszej publiczności, która dotąd o sporcie nie miała żadnego pojęcia, i wobec więcej niż szczupłych zasobów pieniężnych, przyszłość i rozwój sportu wydawały się conajmniej problematyczne i tylko tej pomocy zawdzięczać należy, że zamiast marnego wegetowania sport w Wilnie zyskał trwałe podstawy rozwoju.

Dość wspomnieć o tem, że dzięki poparciu wojskowości urządzone zostało boisko do gry w piłkę nożną, boisko do lekkiej atletyki, doprowadzono do porządku większą szatnię, a nawet dwa komplety butów do gry otrzymały pierwsze w Wilnie drużyny Sokół i A. Z. S.

Oprócz poparcia władz duże znaczenie miał sam fakt, że w Polsce stosunki sportowe ułożyły się mniej więcej normalnie, dla różnych odłamów sportów zostały stworzone państwowe Związki, a podział terytorjalny uwzględniał naturalne ciążenie mniejszych i większych ognisk sportowych do wspólnego centrum. O ile do tego dodamy jeszcze żywy ruch sportowy, jaki na wielu polach się przejawiał, to łatwo zrozumiemy, że i Wileńszczyzna zapragnęła ruszyć nareszcie z miejsca i ożywić niejedną dotąd zaniedbaną lub nieistniejącą gałąź sportu.

Wkońcu bardzo ważną rzeczą było to, że inicjatywa w kierunku organizacyjno-sportowym przejawiać się zaczęła w sposób bardziej zdecydowany niż lat poprzednich, co wpłynęło niezwykle dodatnio na postępy i rozwój sportu.

Wprawdzie Wilno nie miało za dużo ludzi, oddanych całkowicie idei sportu, jednak ci, którzy się wówczas tam znajdowali, wzięli chętnie na swoje barki ciężar organizacyjny i pracując niemal równocześnie w wielu towarzystwach, podtrzymywali w nich ambicję, inicjatywę i chęć pracy. Oczywiście, że stan taki długo trwać nie może i tak samo w Wilnie, jak w Polsce, tam, gdzie tego jeszcze niema, musi nastąpić naturalny podział pracy, rozpraszanie się bowiem w wielu kierunkach niezbyt przyczyni się do rozwoju poszczególnych gałęzi sportu. To też dziś hasło wciągnięcia jak największej dotąd liczby na uboczu stojących ludzi jest kwestją palącą i wymagającą szybkiego rozwiązania.

Co do samej strony organizacyjnej, to zauważyć muszę, że Wilno odrazu weszło na dobrą i słuszną drogę. Budząc inicjatywę i dążąc do tego, by o ile możności wszystkie gałęzie sportu uruchomić, uważało za stosowne i konieczne zrzeszyć i skupić istniejące wówczas towarzystwa, by w ten sposób zyskać na zewnątrz pewien autorytet w stosunku do władz, a o ile chodzi o samą stronę wewnętrzno-organizacyjną, by nadać z góry towarzystwom pewien określony kierunek.

Stworzono Centralny Związek Polskich Towarzystw Sportowych, jako surogat Związku Związków, bo taką rolę on też i spełniał. Wprawdzie było to wszystko zakrojone na mniejszą skalę, gdyż sport w Wileńszczyźnie nie miał za sobą dotąd i ilościowo i jakościowo zasług, jednak już to samo, że towarzystwa, uprawiające różne sporty, uznały za konieczne poddać się pewnym rygorom organizacyjnym, świadczy o należytem ujęciu sprawy.

Tak więc w łonie Centralnego Związku powstały dla: piłki nożnej, lekkiej atletyki, wioślarstwa, tennisu, oraz gimnastyki wydziały, które w życiu sportowem Wilna miały odegrać rolę zawiązku okręgowych władz, tak, że dziś, kiedy aparat administracyjny dla poszczególnych gałęzi sportu jest już przygotowany, łatwo dadzą się one przekształcić w okręgowe Związki, na wzór istniejących już w Polsce.

Obok tych ściśle fachowych wydziałów powstał jeszcze wydział prasy i propagandy, który miał do spełnienia ważną rolę zapoznania szerszej publiczności z ideą sportu wogóle, oraz miał ją stale informować o wszelkich przejawach ruchu sportowego. Zadanie to wykonane zostało bez zarzutu, a zewnętrznym wyrazem tego był własny organ: „Ilustrowany Tygodnik Sportowy“, poświęcony sprawom sportu i wychowania fizycznego Wileńszczyzny.

Wydawanie pisma w tak trudnych i ciężkich warunkach, przy słabo jeszcze rozbudzonem życiu sportowem i małem zainteresowaniu się sportem publiczności było rzeczą bardzo ryzykowną, jednak nie cofnięto się przed materjalnemi ofiarami i zdołano utrzymać pismo przez cały sezon wiosenny i jesienny, zamykając je chwilowo przed zapadającą zimą, obecnie zaś z początkiem roku 1922 zostanie ono z powrotem wznowione.

Już sam fakt, że Wilno, znajdujące się dopiero w stadjum organizacyjnem, zdobyło się jednak na fachowo-sportowe wydawnictwo, mówi dostatecznie za siebie; tu tylko jeszcze zaznaczyć chcemy, że przyczyniło się ono niemało do samej propagandy sportu i pozyskało dla tegoż wielu zwolenników.

Obok fachowego pisma sportowego niemałe też znaczenie miało przychylne stanowisko, jakie wobec ruchu sportowego zajmowała codzienna prasa, która poświęcała wiele miejsca na swoich łamach bieżącej chwili, informowała o ruchu sportowym polskim i zagranicznym, budziła zrozumienie dla sportu wśród szerszych mas.

Taki jest mniej więcej ogólny obraz warunków, w jakich Wilno rozpoczynało swą działalność na polu sportowem w r. 1921. Omówieniem poszczególnych działów sportu i ich rozwoju zajmiemy się w innym artykule.

Wilno, w styczniu. *T. Kawalec.*

NARCIARSTWO.

Porównanie naszych narciarzy z zagranicznymi.

Wkrótce — bo w lutym b. r. mają odbyć się w Zakopanem po raz pierwszy w Polsce międzynarodowe zawody narciarskie. Polski Związek Narciarski rozesłał już zaproszenia do stowarzyszeń narciarskich różnych krajów. Nasuwa się więc pytanie, czy sport narciarski w Polsce stanął już na pewnej wyżynie, abyśmy mogli zmierzyć się z przybyszami z zagranicy i liczyć nawet na korzystne dla siebie rezultaty. Nie można przewidzieć, z jakich krajów i jacy narciarze przybędą na zawody, więc porównanie sił w obecnej chwili może być tylko ogólni-

kowe. Wiadomem jest, że sport narciarski w Europie koncentruje się w dwóch wielkich, lecz różnych sobie środowiskach: w krajach północnych na półwyspie Skandynawskim i w Finlandji, oraz w krajach alpejskich. Narciarzy z Norwegji i Szwecji, z terenów rozległych a niezbyt górzystych, i narciarzy ze Szwajcarji, z Tyrolu etc. wychowanych wśród olbrzymich gór, nie można oceniać z jednakowego punktu widzenia. Norwedzy, niedoścignieni mistrze w skokach ze sztucznych odskoczni i w biegach na długie przestrzenie — uprawiają narciarstwo przeważnie sportowe. Tymczasem dla narciarzy z krajów alpejskich sport służy bardzo często i dla celów turystyki zimowej, cechuje więc ich przedewszystkiem sprawność w terenie górskim i pewność podczas stromego zjazdu.

U nas w Polsce, gdzie sport narciarski bierze swój początek w turystyce zimowej, gdyż pierwszymi narciarzami byli taternicy — posiadamy w obecnej chwili cały szereg pierwszorzędnych narciarzy-sportowców, którzy jednak w typie zbliżają się więcej do towarzyszy z Alp. Miałem sposobność w ciągu szeregu lat zapoznać się z narciarstwem w Austrji, w Salzkamergucie, w Tyrolu etc. — gdzie wspaniały ten sport jest w najwyższym rozkwicie. Spotykałem również na międzynarodowych zawodach słynnych Norwegów, Niemców, Szwajcarów, Czechów, Węgrów i t. p.

Czy porównanie tych narciarzy z naszymi najlepszymi wypadnie dla nas korzystnie? Otóż — mojem zdaniem — w skokach i biegach na długie mety stoimy jeszcze dość znacznie w tyle za zagranicą, aczkolwiek posiadamy kilka wybitnych talentów, którym brak jeszcze jednak szkoły i odpowiedniego treningu. Nie mieliśmy większych stałych odskoczni i to było główną przyczyną stosunkowo niskiego poziomu tej gałęzi sportu narciarskiego. Natomiast w jeździe w terenie wysokogórskim i w opanowaniu technicznem wszelkiego rodzaju zjazdów nasi narciarze mogą śmiało rywalizować z zagranicznymi. Ponieważ program zawodów obejmuje zwykle skoki, biegi na czas, na dłuższe przestrzenie i biegi na krótsze mety (np. bieg z przeszkodami), więc spodziewać się należy, że narciarze innych narodowości będą mieli nad nami bezwzględną przewagę w skokach, a mniej więcej równe szanse w biegu dystansowym (większe lub mniejsze, zależnie od jego długości i terenów, przez jakie będzie przeprowadzony) i w biegach, gdzie technika zjazdu odgrywa decydującą rolę.

Poszczególni nasi narciarze w ciągu ubiegłych lat już nieraz spotykali się w zawodach z kolegami innej narodowości. Nawet do Zakopanego już w roku 1910 przybył na zawody, po raz pierwszy tam urządzone, znany narciarz wiedeński Ryszard Gerin i niespodziewanie został pobity przez młodego Jarzynę ze Lwowa. Coprawda zastosowano podczas wyścigu niepraktykowaną nigdzie zagranicą metodę, iż zjazd trzeba wykonać bez upadku — więc znakomity gość z Wiednia nie mógł wykazać całkowicie swoich wyścigowych kwalifikacyj. Również z owych czasów pozostało w pamięci polskich sportowców świetne zwycięstwo inż. A. Bobkowskiego w Bielsku nad tamtejszymi niemieckiemi narciarzami. Poza Jarzyną, który w późniejszych czasach również i na terenie alpejskim zdobywał sukcesy, najczęściej brali udział w zawodach zagranicą H. Bednarski i Ela Michalewska. Popularny w Zakopanem „Bednarz“ po raz pierwszy wystąpił na terenie alpejskim w 1914 r. w Kitzbüchel (Tyrol) podczas zawodów o mistrzostwo Austrji i startował w biegu głównym w I. klasie, więc razem z najlepszymi narciarzami z całej Europy. Bieg ten na przestrzeni 16 kilometrów, z czego tylko 3½ km. było zjazdu, absolutnie nie odpowiadał kwalifikacjom przyzwyczajonego do stromych terenów tatrzańskich Bednarskiego, a na swoich krótkich „lilienfeldach“ osiągnął dobry czas i 13-e miejsce na 18-u startujących tylko dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi i swojej wytrzymałości. W tym samym biegu, lecz w II-ej klasie startował również na „lilienfeldach“ A. Schiele, i na liczbę 60 współzawodniczących był 22-gi, przyczem różnice czasów między pierwszym a naprzykład 20-ym nie były wielkie. Wkrótce po raz drugi brał Bednarski udział w zawodach w Steinhaus koło Semmeringu — tym razem w biegu z przeszkodami w bardzo silnej konkurencji i osiągnął 6-e czy też 7-e miejsce (słynny Bildstein był 5 ty). Możliwem jest, że rezultat dla niego byłby lepszy, gdyby nie dziwny traf, który przed biegiem wyczerpał jego siły. Oto w hotelu, w którym Bednarski nocował, wybuchnął w nocy pożar, tak że większą część nocy musiał Bednarski spędzić przy pompie.



Tor bobsleighowy w Zakopanem (Kuźnice).
„Start“ prowadzi p. Hubert, znany sportowiec zakopiański.
Fot. Homa i Kowalski w Zakopanem

W tydzień później zdobył nareszcie Bednarski III-ą nagrodę w biegu na przestrzeni około 10 km. Startowało wtedy coprawda w I. klasie tylko czterech narciarzy, ale wszyscy pierwszorzędni. Później jeszcze raz próbował nasz „wyścigowiec“ szczęścia w spotkaniu z wiedeńskimi narciarzami w Tatra-Szeplak na południowej stronie Tatr, gdzie odbyły się zawody o mistrzostwo Węgier. Znowu biegał Bednarski po nieprzespanej nocy, podczas której podążał z Zakopanego, gdyż na nieszczęście z powodu zasp śnieżnych końmi tylko do połowy drogi można było dojechać. Pomimo tego, jako trzeci zdobył doskonały czas, tylko w sekundach różniący się od czasów zwycięzców.

Najwięcej nagród za granicą zdobyła znakomita Ela Michalewska, przez co, jako narciarka, zdobyła wszechświatowy rozgłos. Po raz pierwszy w Mittendorfie stanęła do biegu pań I. klasy (przestrzeń 6 km.!) w roku 1914 i zdobyła II. nagrodę za słynną i rutynowaną Emmy Nadherny. Następnie na Raxie w mniej ważnym biegu otrzymała znowu II. nagrodę, za znaną Anny Bayer. Później w 1915 roku zdobywała z łatwością tylko I. nagrody (6 razy!) na Raxie, w Semmeringu i w Mürzzuschlagu.

Z polskich narciarzy zdobył pozatem A. Schiele w 1914 roku na Raxie II. nagrodę w biegu z przeszkodami na 26 startujących, bijąc między innemi słynnego Hellmutha Lichta.

Powyższe, pobieżne i w krótkich zarysach zestawienie działalności naszych narciarzy na terenie międzynarodowym tylko w niewielkim stopniu może się przyczynić do zorjentowania się w stosunku sił w obecnej chwili naszych narciarzy. Dopiero tego roku będziemy więc mogli dokładnie przekonać się o poziomie sportu narciarskiego w Polsce.

Najlepszych zawodników w obecnej chwili posiadamy w 3-ch klubach narciarskich. Liczymy najwięcej na braci Bujaków, braci Schiele, na Zubka St., na Rozmusa, Mickenbruna, Bednarskiego i Krzeptowskiego z Sekcji Narciarskiej T. T. w Zakopanem — na Dutkiewicza, Fächera i Kalicińskiego z S. N. Akad. Zw. Sportowego w Krakowie — i na Jarzynę, Pawłowskiego, Witkowskiego i Scotta z S. N. Klubu Sportowego „Czarni". Miejmy nadzieję, że oni godnie potrafią reprezentować sport narciarski w Polsce. *A. S.*

Z narciarstwa.

Na południową stronę Tatr do Westerowa projektowany jest wyjazd drużyny polskiej na wielkie międzynarodowe zawody narciarskie. Drużyna składa się z członków S. N. T. T. w Zakopanem i S. N. krakowskiego A. Z. S. Zawody, proponowane na 28 i 29 stycznia, zapowiadają się niezwykle interesująco. Udział jeźdźców polskich byłby niezwykle polecenia godnym, wobec bliskich zawodów międzynarodowych, urządzanych w Polsce. Bliższe szczegóły o wyjeździe podamy w najbliższym czasie. Najprawdopodobniej przejazd nastąpi na własnych „saniach" czyli drużyna odbędzie przejście przez „Przełęcz pod Kopą".

Wschodnia Małopolska. Sekcja narciarzy I. L. K. S. „Czarni" urządza na podstawie zatwierdzenia Polskiego Związku narciarskiego następujące zawody:

22 stycznia w Sławsku 1) Memorjał śp. Kawecki i Wudkiewicz, otwarty dla członków Sekcji, bieg w terenie Pliszki-Ilza-Sławsko. Nagroda honorowa. 2) Bieg dla nowicjuszy, w terenie, otwarty dla członków Towarzystw narciarskich, zrzeszonych w P. Z. N. Trzy nagrody w żetonach. Wpisowe Mkp. 50. Zgłoszenia do chwili wyruszenia na start.

20 stycznia we Lwowie. 1) Mistrzostwo Lwowa w biegu Czartowska Skała-Park Kilińskiego i w skoku.

26 lutego we Lwowie. 1) Zawody w skijöringu.

5 marca w Sławsku. 1) Zawody międzyklubowe. Bliższe szczegóły o zawodach w dniach 29 b. m., 26 lutego i 5 marca zostaną podane.

Jak widzimy, sezon sportowy we wschodniej Małopolsce przedstawia się dobrze, niestety znaczne oddalenie i drożyzna kolei nie pozwoli zapewne towarzystwom z Zakopanego, Krakowa lub Bielska na wzięcie pożądanego tłumnego udziału. A szkoda wielka, gdyż tereny karpackie posiadają pierwszorzędne warunki, wśród których w normalnych czasach narciarstwo znajdowało się w stanie kwitnącym.

Ruch wycieczkowy zdaje się powraca do dawnej swej żywości z okresu przedwojennego. Dochodzą nas wiadomości o licznych wycieczkach, odbywanych przy przy znacznym udziale członków w Tatry, Beskid i. t. d.

Mistrz Polski p. Franciszek Bujak, zdobywca mistrzostwa w roku 1920 i 1921, przebył obecnie jak się dowiadujemy poważną chorobę (zapalenie płuc). W bieżącym sezonie nie będzie więc mógł najprawdopodobniej ani bronić mistrzostwa, ani też wziąć udziału w zawodach międzynarodowych 12 i 13 lutego. Narciarstwo polskie ponosi więc w tym roku trudny do zastąpienia uszczerbek, tem bardziej, że w projektowanych spotkaniach międzynarodowych mistrz Polski przedstawiał najgroźniejszą siłę.

W Bielsku odbędą się dnia 22 stycznia zawody narciarskie w biegach i skokach, urządzane staraniem Oddziału Sportów zimowych „Beskidvereinu" na Magórce. Program biegów obejmuje bieg juniorów, bieg seniorów i skoki. Szczegółowe programy i wskazówki zostały już rozesłane poszczególnym tow. narciarskim i wzbudziły znaczne zainteresowanie. O ile wnosić można, na wyścigi przybędą licznie, pomiędzy innymi, zawodnicy Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem i Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Poziom więc sportowy zawodów przedstawia się zajmująco.

Wytwórnia nart w Zakopanem firmy braci Schiele i Ska wyprodukowała już pierwsze komplety sprzętu narciarskiego. W niedawnym czasie puszczono w ruch wszystkie maszyny i pierwsze próby powiodły się w zupełności. Wyprodukowane narty przedstawiają się bardzo dobrze, opracowanie i ich wykończenie jest naogół bez zarzutu, a cena przeciwstawia się bardzo dodatnio dotychczasowym. Można żywić nadzieję, że fabryka przystąpi w krótkim czasie do produkcji nart wyścigowych, używanych do skoku, których brak bardzo dotkliwie daje się odczuć. *S. F.*

Ministerjum Kolei wydało okólnik, mocą którego do pociągów osobowych mogą wsiadać podróżni z nartami i saneczkami. Może za tem ustępstwem dla naszego sportu pójdzie następne, o które walczy się bez powodzenia od 2 lat: zniżka kolejowa dla sportowców, jadących na zawody. Drogę znaleziono, trzeba ją tylko umiejętnie rozszerzyć i przedeptać.

Wintersportclub Bielitz-Biala des Beskiden-Vereines urządził dnia 8 stycznia na górze Józefa koło Białej wewnętrzne ćwiczebne zawody narciarskie, które dały następujące rezultaty:

I. Zawody w skokach juniorów. 5 uczestników. 1) Fritz Aschenbrenner (nota 2,503). 2) Erwin Jonas (2,533), 3) Rudolf Hess (2,9).

II. Bieg pań. 6 uczestniczek. 1) pani Elli Gold (czas 7'35"), 2) p-a Liese Lerner (7'48"), 3) p-a Olli Förster (7'51").

III. Bieg juniorów. Przestrzeń $12^1/_2$ km. 14 startujących. 1) Erwin Jonas (czas 30'25"), 2) Herbert Handl (32'56"), 3) Norbert Schoppa (33'28").

Fritz Aschenbrenner, który startował poza konkurencją, przebiegł powyższą przestrzeń w czasie 28'26".

SANECZKOWANIE.

Tor bobsleighowy w Zakopanem (Kuźnice) nie cieszy się zbytnią popularnością. Powodem tego są dwa momenty: bezwarunkowo za wysokie ceny (jednorazowy zjazd na „bobie" kosztuje 2.000 Mk., a na sankach od osoby po 50 Mk.), oraz brak fachowego kierownika, któryby umiał tor utrzymać w należytym stanie. Wiraże, szczególnie na dole, gdzie bob ma szaloną szybkość, są stanowczo za małe, bo nie przekraczają pół metra wysokości; dlatego jeśli „bob się wysypie", to zawsze na dole. Wskazanemby wreszcie było, ażeby spółka automobilowa, która tor dzierżawi od gminy, postarała się o dobrych kierowników, którzyby dawali rękojmię, że na „bobie", przez nich kierowanym, można bezpiecznie jechać. Nadawaliby się do tego doskonale np. pp. Hubert i Knapczyk, znani sportowcy zakopiańscy.

W niniejszym numerze umieszczamy trzy zdjęcia z jazdy na „bobie", kierowanym przez p. Huberta.

Pierwsze niemieckie państwowe zawody w saneczkowaniu na przestrzeni 2050 m. zakończyły się zwycięstwem G. Tietza (Schreibenham) w czasie 3:55. Drugim był brat tegoż F. Tietz w czasie 3:57·5.

ŁYŻWIARSTWO.

Slizgawka w Łazienkach w Warszawie została otwarta staraniem A. Z. S'u w pierwszych dniach stycznia. Jedyny dotychczas teren ślizgawkowy, Dolina szwajcarska, zostanie nieco odciążona. Sport łyżwiarski skorzysta na tem bezwzględnie, dotąd bowiem dla ludzi, zajętych w godzinach rannych, jakikolwiek trening czy to w jeździe sztucznej ezy szybkiej, czy też w hokey'u wobec tłumów, zalegających po obiedzie Dolinę, był niemożliwy. *Z.*

Zawody w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie urządza w Dolinie Szwajcarskiej w dn. 21—22 stycznia pierwsze zawody o mistrzostwo okręgowe, a 28—29 o mistrzostwo Polskiego Związku Łyżwiarskiego na rok 1921/2 podług niżej zamieszczonego programu.

W zawodach, tak okręgowych jak i o mistrzostwo P. Z. Ł., mogą uczestniczyć członkowie Towarzystw Sportowych, należących do P. Z. Ł. w charakterze członków zwyczajnych i nadzwyczajnych; zgłoszenia osób pojedynczych przyjmowane nie będą. Wszelkich informacyj w tych sprawach udziela Komisja Sportowa W. T. Ł. (pokój członkowski) od 8—9 wiecz., ewentualnie kancelarja W. T. Ł. ul. Szopena 3/5.

Termin zgłoszeń upływa na dwa dni przed zawodami.

Program zawodów obejmuje:

a) W zawodach w jeździe sztucznej: 1) Łuk w ósemkę figura 3 i 4 elementów sztucznej jazdy; 2) Podwójna trójka w ósemkę figura 12; 3) Pętlica w ósemkę figura 16; 4) Trójka odwrotna w ósemkę figura 19 a i 19 b; 5) Zwrot odwrotny figura 22 a i 22 b: 6) Łuk w ósemkę figura 24 a.

b) W zawodach w jeździe szybkiej mety 500, 1500 i 5000 metrów.

c) Zawody w tańcu parami o mistrzostwo Polskiego Związku Łyżw., zawody w jeździe sztucznej parami.

Wiedeńskie Tow. Łyżw. urządza 29 stycznia zawody łyżwiarskie, które obejmują: międzynarodową jazdę szybką na 5000 m., 1500 m. i 500 m., dla nowicjuszy 1000 m., dla juniorów 1500 m., dla graczy hockeyowych 160 m.

HOCKEY NA LODZIE.

Drużyna uniwersytecka Oxford rozegrała w ubiegłą niedzielę zawody z Kl. Hockey'owym St. Moritz. Anglicy mieli od pierwszej chwili przewagę i zwyciężyli łatwo w stosunku 13:0.

SZERMIERKA.

Akademja szermiercza W. K. S. W. w Warszawie.

Pierwszą akademję szermierczą, zorganizowaną przez Sekcję Szermierczą Wojskowego Klubu Sportowego w Warszawie w dniu 6 stycznia, uważać należy za jeden z kroków naprzód tego pięknego sportu w Polsce. Przy całym braku zainteresowania się zawodami publiczności warszawskiej, która schodzić się zaczęła tłumnie dopiero na „akademję taneczną", urządzoną po zawodach, oraz pewnych wadach organizacyjnych, akademję uważać należy za bardzo udaną, a Sekcji Szermierczej W. K. S. W. trzeba życzyć dalszego zapału w pracy i najpomyślniejszego rozwoju. W akademji wzięło udział 10 szermierzy, reprezentujących Warszawę, Kraków, Poznań i Modlin, w walkach na szable, florety i szpady. Naogół ujrzeliśmy tam starych, wytrawnych, posiadających rutynę i precyzję uderzenia szermierzy. Z pośród nich na pierwsze miejsce wysunął się bezwzględnie p. Winkler z S. S. A. Z. S. Kraków, posiadający przy niebywałej rutynie takie zalety, jak b. dobrą szkołę, kolosalny trening, styl i wrodzoną inteligencję. Godnym jego przeciwnikiem jest mjr Wężyk (S. S. W. K. S. Warszawa), sportowiec, którego przy ładnym stylu, dużej szkole i pewności siebie cechuje zdecydowane i pełne werwy assant. Z pozostałych należy wymienić inż. Nusbauma (S. S. W. K. S. Warszawa) z bardzo precyzyjnem uderzeniem, szermierza dużej klasy ale z brzydkim stylem walki, ppor. Zabielskiego (S. S. A. Z. S. Kraków), bardzo w walce poprawnego, pewnego i z dużym treningiem, mjra Arciszewskiego (S. S. W. K. S. Warszawa), pełnego satyry i precyzji, p. Pappée (S. S. A. Z. S. Kraków), walczącego z wykończeniem na florety, wreszcie ppułk. Golinga (D. O. G. Poznań), wytrawnego starego szermierza. *Z.*

BOKSOWANIE.

Wiedeń contra Berlin. W zawodach tych, które odbędą się po raz pierwszy 23 stycznia w Berlinie, reprezentować będą Wiedeń następujący zapaśnicy: Wottawa, Janiczek, Reiss, Czerny, Tomek i Schwarzer.

Breitensträter, mistrz Niemiec, walczył w ubiegłym tygodniu z Andreasenem w Kopenhadze. Duńczyk trzymał się dzielnie przez 15 kolejek, jakkolwiek widoczną była w 12 spotkaniach znaczna przewaga Niemca. To też ogłoszony przez sędziego wynik nierozstrzygnięty przyjęła licznie zgromadzona publiczność z wielkiem zdumieniem.

Mistrzostwo Niemiec w średniej wadze zdobył Preusel, bijąc Wiegerta w czwartej kolejce.

Harry Wills, znakomity bokser-murzyn amerykański, który uchodzi za jedynego poważnego przeciwnika Dempsey'a, poniósł niedawno pierwszą klęskę. Stało się to podczas jego walki z Bill Tate w Portlandzie, którą przegrał z powodu dyskwalifikacji, jako następstwo niedozwolonego przypadkowego uderzenia.

TENNIS.

Kleinadel, mistrz tennisu w Polsce, został przyjęty jednogłośnie do klubu Polonia w Warszawie. Na wiosnę wybiera się do Francji, by po należytym treningu stanąć w barwach Polonii do konkursu międzynarodowego.

KOLARSTWO.

25-godzinny bieg w dwójkę, odbyty w Berlinie, zakończył się zwycięstwem pary Techmer-Lorenz, którzy w tym czasie przebyli 901 klm.

Ernest Kaufman, mistrz Szwajcarji, startuje w najbliższą niedzielę w berlińskim pałacu sportowym. Jako jego przeciwnicy wchodzą najprawdopodobniej w grę Lorenz, Saldow, Schrage i Techmer.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Zawody międzymiastowe Berlin—Kopenhaga, odbyte w Kopenhadze, zakończyły się nierozstrzygniętą 3:3, jakkolwiek ogólnie przyznawano więcej szans zwycięstwa Duńczykom.

LEKKA ATLETYKA.

Rtm. Mryc, sekretarz Polskiego Związku Lekko-Atletycznego, podał się na ostatniem posiedzeniu Zarządu do dymisji. Jak słychać, dymisja została już przez Zarząd przyjęta. Powody dotychczas niewiadome.

PIŁKA NOŻNA.

Dlaczego zawody rewanżowe Węgry — Polska odbędą się dnia 14. V. 1922 w Krakowie a nie w Warszawie.

Tak pisze p. T. S. w Nrze 1 (34) „Przeglądu Sportowego“ z dn. 15 stycznia. Ale właściwiej byłoby pisać — „mają się odbyć“ zamiast „odbędą się“, boć to przecież sprawa ostatecznie niezałatwiona i — na szczęście...



Fot. T. Cyprian.

Z kursów narciarskich A. Z. S. w Zakopanem.
Na Gubałówce.

Ponieważ zgadzam się z p. T. S., że jest to sprawa bardzo ważna, dlaczego miejscem tej gry ma być partykularz, a nie stolica — więc poruszam ją jeszcze, zwłaszcza wobec rzeczywiście poważnie zaniepokojonej sportowej stolicy. Ale nie tylko stolicy. Że takie rozwiązanie byłoby niewłaściwe, czują nietylko warszawscy sportowcy, ale za nimi lwowscy, poznańscy i t. d. mimo wszystkie tłumaczenia i argumenty krakowskie.

„Wyraźne żądanie Węgierskiego Z. P. N.“ (M. L. Sz), aby te zawody odbyły się w Krakowie a nie w Warszawie, upoważnia mnie do zarzucenia p. T. S... nieścisłości Jak wiem od czterech uczestników budapeszteńskiej eskapady, którzy specjalnie w tej sprawie rozmawiali z prezesem Węg. Z. P. N., Węgrom jest najzupełniej obojętne (ganz egal — dosłownie), czy zawody odbędą się w Warszawie czy Krakowie.

Wzruszającą jest wobec tego troskliwość p. T. S. o finanse Węg. Z. P. N., który wydałby trochę więcej pieniędzy, wysyłając drużynę do Warszawy zamiast do Krakowa, jak też o kondycję węgierskich graczy wskutek dłuższej, o 9 godzin drogi! Troskliwość ta jednak, nie jest dziwną, gdy się weźmie pod uwagę rzeczywiście gołębie serce p. T. S., jednego z najsympatyczniejszych graczy krakowskich.

Polski Zw. P. N. w Krakowie musiał uciec się, dla zorganizowania owej budapeszteńskiej imprezy, do zaciągnięcia pożyczki u klubów krakowskich, nie mając żadnych funduszów. Nic dziwnego! Trudno o subwencje, zwłaszcza rządowe, gdy P. Z. P. N. w Krakowie, a rząd w Warszawie. Przecież kluby warszawskie otrzymały od Ministerstwa Zdrowia znaczne nawet zapomogi, choć to tylko stowarzyszenia pojedyncze! Komentarze zbyteczne...

Trzeba na tę sprawę patrzeć trochę głębiej, niż to czyni P. Z. P. N., a z nim p. T. S. We własnym interesie P. Z. P. N., interesie moralnym i finansowym leży, aby gra ta odbyła się w stolicy, przez co się zwróci uwagę na sport piłki nożnej, zarówno publiczności warszawskiej, jak i sfer rządzących i tutejszych bogatych sfer handlowych i przemysłowych; wtedy P. Z. P. N. nie będzie się uskarżał na brak funduszów — to pewne. P. Z. P. N. powinien wypłynąć w Polsce na szersze wody, niech wiedzą coś o nim, jak to ma miejsce z odpowiednimi związkami na Węgrzech, w Niemczech i całej zresztą kulturalnej zagranicy.

Jedną z dróg do tego, to właśnie urządzanie takich gier, jak zbliżający się rewanż w stolicy, w środowisku wprawdzie mniej wyrobionem sportowo niż Małopolska, ale dającem znacznie więcej gwarancji, że nasz sport prędzej wypłynie z własnego podwórka, jak słusznie pisze p. T. S. Warszawę trzeba znać, aby wiedzieć, jakie ona korzyści dać może. Trzeba ją zdobyć — sama nie przyjdzie.

Niech następne zawody z naszymi sąsiadami południowymi odbywają się w Krakowie lub Lwowie — może to pomysł i dobry, ale właśnie te pierwsze, przy dzisiejszym stanie sportu u nas, powinny się odbyć właśnie w Warszawie.

Obawy, aby Agricola nie okazała się małą dla większej ilości publiki, są bezpodstawne. Dziś tam może się pomieścić tyle publiczności, co na boisku Cracovii, które ma być jednak przebudowane, ale to samo jest już postanowione co do Agricoli, tylko w większym zakresie naturalnie.

Co do publiczności, jestem więcej niż pewny, iż miljonowa Warszawa, dająca bez specjalnej reklamy na match Cracovia—Polonia 6000 widzów „bez wysiłku“, da na grę Polska—Węgry trzy razy tyle, czego już Kraków nawet przy najlepszych chęciach nie da.

Jako długoletni mieszkaniec Krakowa, a ostatnio Warszawy, twierdzę stanowczo, że P. Z. P. N., urządzając ów match w stolicy, nie powinien się obawiać... deficytu!

A może usłyszymy coś oficjalnego od P. Z. P. N. w tej sprawie?

Warszawa. *S. O. P.*

* * *

Pisząc pod powyższym tytułem artykuł w Nrze 1 (34) „Przeglądu“, nigdy nie przypuszczałem, że odbije się on tak głośnem echem w sferach sportowych, i śledzę z wielką ciekawością dyskusję prasową na ten temat i badam kontrargumenty, gdyż nie uważam się za takiego, który posiadł wszystkie rozumy. Dobrzeby było, gdyby ta dyskusja rozwijała się w ramach ściśle rzeczowych, bez zbytecznej w tym przypadku ironji i bez „pochlebnych“ uwag, zwłaszcza jeśli tyczą się osoby, autorowi bliżej nieznanej. Ponieważ nie godzi się na koszt wielu aktualniejszych spraw poświęcać tej kwestji zbyt dużo miejsca w jednym numerze, przeto postaram się dać odpowiedź przy najbliższej sposobności. Dla uspokojenia jednak „zaniepokojonych“ sfer sportowych w całej Polsce (poza Krakowem) nadmieniam, że sprawa miejsca rozegrania tych zawodów będzie omawiana i decydowana na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N.

T. S.

Z Poznańskiego Z. O. P. N.

Zawody kwalifikacyjne do klas B i C

odbywają się pod znakiem wielkiej niekarności drużyn. Spaźnianie się drużyn, wzgl. zupełne ich niestawianie się jest na porządku dziennym.

Taki n. p. A. Z. S. miał wszelkie szanse, jeżeli już nie wejścia w roku bieżącym do klasy A po ukończe-

niu tegorocznych zawodów o mistrzostwo okręgowe, to już conajmniej do odegrania bardzo poważnej roli w klasie B. Tymczasem — czy niekarność drużyny, czy niedbalstwo w kierownictwie sekcji piłki nożnej sprawiły, że drużyna stawała do zawodów albo w bardzo osłabionym składzie (lekkomyślne lekceważenie przeciwników!) albo nie stawiała się wcale. Niestety nie obowiązuje jeszcze w naszym okręgu przepis, przyjęty w innych okręgach, że drużynę ,nie stawiającą się dwukrotnie do zawodów, skreśla się od dalszego udziału w rozgrywkach. Uniknęłoby się przez to niepotrzebnego fatygowania przeciwnika i funkcjonarjuszy związku. Tak tedy A. Z. S, któremu przepowiadaliśmy miejsce pierwsze w obecnych rozgrywkach, zajmuje w tabeli miejsce szóste, a Normania, która od praktyk A. Z. S. niewiele odbiega, miejsce siódme!

Na pierwszem miejscu stoi Wisła, która mniej zasługuje na to miejsce swoimi sportowymi sukcesami, jak ścisłem przestrzeganiem obowiązujących przepisów i ciągłej prawie jakiejś nieformalności, popełnianej przez jej przeciwników. Polonia, drużyna bardzo sympatyczna i ambitna, która się pod koniec rozgrywek serji I-szej wybiła na czoło, spadła obecnie na miejsce drugie, nie mając faktycznie ani jednej przegranej, zato straciwszy 4 punkty ze względów formalnych. Sparta, krocząca z początku na szarym końcu, wybiła się na miejsce czwarte, co należy powitać z żywą radością. Sparta istniała bowiem już od roku 1913, a z początkiem wojny zdobywała sobie bardzo ładne wyniki nawet z klubami ówczesnej klasy A; stosunki jednak wojenne sprawiły, że Sparta musiała swą czynność sportową zawiesić, a reszta graczy, która do wojska pójść nie potrzebowała, przeszła do innych klubów.

Poznański Z. O. P. N. urządził wykłady dla kierowników klubów, zwłaszcza młodszych, na które jednak bardzo słabo tylko uczęszczano. A szkoda! Szkoda w interesie samych klubów! Dowiedzieliby się tam o niejednym przepisie, którego nie znają, czy nie rozumieją, a skutki tej swej opieszałości ponoszą teraz sami!

Więcej smutnym jest fakt, że drużyna klubu, pretendującego do klasy A Poznańskiego Z. O. P. N. (K. S. Polonia, Bydgoszcz), niemało grzeszy niekarnością. Już dwa razy nie stawiła się ona na rozgrywki do Poznania. Zarządy w klubach nie istnieją dla nazwiska, lecz dla tego, by dbały o ich rozwój. A już nieraz opieszałość zarządu przyprawiła drużynę o utratę owoców, uzyskanych w ofiarnej grze sportowej.

Druga serja rozgrywek zaczęła się 6 bm. Rozgrywki o tyle są dogodniejsze, że przypadają tylko na dni świąteczne. Tuszymy, że w pewnej mierze przyczyni się to do więcej normalnego przebiegu zawodów, i że kluby zajmą należne im miejsce w tabeli!

Do pracy i karności!

* * *

Zawody kwalifikacyjne do klasy A Pozn. Z. O. P. N. dobiegają końca, a z powodu rezygnacji Polonii bydgoskiej z dalszych rozgrywek, zadecydowane jest już wejście do klasy A toruńskiego Sokoła i poznańskiej Pogoni. Dwa spotkania między temi drużynami zadecydują już tylko o tem, która z nich zajmie I. wzgl. II. miejsce w tabeli zawodów kwalifikacyjnych.

Obecny stan wykazuje:

Nazwa Klubu	grano	wyg.	nieroz.	przeg.	punkt.	stos. bram.
1. Pogoń (Poznań) . . .	4	4	—	—	8	17:0
2. Sokół (Toruń)	4	3	1	—	7	19:4
3. Posnania	6	2	1	3	6	14:16
4. Polonia (Bydgoszcz) . .	6	—	—	6	—	1:31

Klasa A Pozn. Z. O. P. N. obejmuje więc obecnie kluby: Warta (Poznań), Ostrovia (Ostrów), Stella (Gniezno), Unia (Poznań), Pogoń (Poznań) i Sokół (Toruń) i te kluby zawodować będą w roku bieżącym o mistrzostwo okręgowe.

Zawody o mistrzostwo rozpoczną się w marcu, a skończą w maju b. r.



Fot. Z. Garzyński

Proporzec, ofiarowany P. Z. P. N'owi przez Węgierski Z. P. N. na pamiątkę zawodów Węgry—Polska.

Walne Zgromadzenie P. O. Z. P. N. zostało przełożone na 28—29 stycznia dlatego, że Zarząd nie pospieszył się, mimo zwrócenia mu na to uwagi przez jednego z jego członków, z ogłoszeniem w porę porządku dziennego obrad, co mogłoby pociągnąć za sobą zakwestjonowanie uchwał ze względów formalnych.

Poznań, w styczniu. *E. Sz.*

Wyniki krajowe.

Poznań.

8 stycznia. **Pogoń—Posnania 2:0 (1:0).**
Zawody kwalifikacyjne.

Boisko pokryte śniegiem, udeptanym od piątkowych zawodów, ślizkie. Pogoń bez Heina, Posnania w komplecie.

Gra nieciekawa, bo kombinację utrudnia śnieg. Pierwszą bramkę przepuszcza bramkarz Posnanii pod sobą, rzucając się na nią. Przewaga w grze przeważnie po stronie Pogoni, mimo że Pogoń gra już tylko w dziesiątkę. Posnania atakuje również, nieraz bardzo ładnie, jednak pod bramką albo jest bezradna, albo piłka staje się łupem bramkarza Pogoni.

Po przerwie to samo. Drugą bramkę strzela Smiglak

dla Pogoni w 24 min., wytrącając bramkarzowi piłkę z rąk.

Pogoń, dopóki była w komplecie, grała nawet kombinacyjnie dobrze, jednak po ustąpieniu jedenastego gracza kombinacja pozostawiała dużo do życzenia. Zresztą gra stała poniżej zwykłego poziomu. Friedel na prawem skrzydle zawiódł zupełnie. Wybił się Bersz, zaś Zerbst swoimi „efektownymi“ autami wzbudzał wesołość u publiczności. Śmiglak zapomina, że obok siebie ma współgraczy.

Posnania grała nieporównanie gorzej niż n. p. ostatnio z Sokołem: pewna jedynie obrona. Orsztynowicz i obaj skrzydłowi bardzo słabi: lewy łącznik również nie dopisał. Sędzia p. Szyc.

Gniezno.

8 stycznia. **Stella—Warta 2:8.**

Warta w bardzo osłabionym składzie, mimo to grała ze stałą przewagą. Najlepsi na boisku Olszewski i Kosicki. *E. Sz.*

Wyniki zagraniczne.

Colombes. F r a n c j a—B e l g j a 2:1 (1:0)! Francja, która w listopadzie r. ub. przegrała z Holandją 0:5, odniosła nadzwyczaj szczęśliwe zwycięstwo nad silną Belgją. Najlepszą częścią drużyny francuskiej była obrona (Mony i Gamblin w obronie i Friese ze Strasburga w bramce).

Medjolan. A u s t r j a—W ł o c h y 3:3 (1:2). Zacięta walka, której przyglądało się z największem napięciem 20.000 widzów. Włosi prowadzili już po pauzie 3:1, lecz pod koniec gry siły ich się wyczerpały. Bramki strzelili: Moscardini (2) i Santamaria dla Włoch, Hansl (2) i Köck dla Austrji. Sędzia p. Forster (Szwajcarja) doskonały. Najlepszym w polu był stary Fischera (W. A. F.). Publiczność zgotowała po grze obu drużynom owację. Przyjęcie gości ze strony Włochów nadzwyczajne.

Praga. P r a g a—K ł a d n o (match międzymiastowy) 12:2 (5:2). Bramki strzelili Vanik (5), Sroubek (4) i Nowak (3).

Wiedeń. D o n a u s t a d t—G e r s t h o f (mistrz. II-ej klasy) 4:0. Ostatni match z jesiennej serji rozgrywek; W. A. C. i Slovan mają po 21, Gersthof 20, Germania 19, Donaustadt 16 punktów.

Zawody przyjacielskie: Hertha—Rudolfshügel 1:1, Wacker—Bowegung 7:2, Admira—Viktoria XXI. 12:1, Floridsdorf—Stockerau 2:2.

Zagrzeb. O s t m a r k (Wiedeń)—I l l y r i a 10:0! Ostmark (Wiedeń)—Gradjanski 2:0. Ostmark podobał się więcej, niż tydzień temu Vienna.

Florencja, 12 stycznia. F. T. C. (Budapeszt)—Firenze 8:0.

Monachium. T. V. 1860—U n i o n Ž i ž k o v (Praga) 5:3 (1:1). Klęskę drużyny czeskiej można bardzo łatwo wytłumaczyć trudami podróży do Hiszpanji i Portugalji i wielką ilością rozegranych tam zawodów. B a y e r n—M. T. V. I n g o l s t a d t 5:0, W a c k e r—T. V. A u g s b u r g 4:0.

Norymberga. I. F. C. N ü r n b e r g—M. T. V. F ü r t h 1:1! S p i e l v e r e i n i g u n g F ü r t h—T. V. S c h w e i n a u 3:2.

Anglja, 14 stycznia. Mistrzostwo I. ligi: A s t o n V i l l a—B u r n l e y 2:0, Woolwich Arsenal—Chelsea 1:0, Blackburn Rovers—Oldham Athletic 3:2, Bolton Wanderers—Everton 1:0, Cardiff City—Birmingham 3:1, Huddersfeld Town—West Bromwich Albion 2:0, Liverpool—Bradford City 2:1, Newcastle United—Manchester United 1:0, Middlesborough—Sheffield United 1:1, Tottenham Hotspurs—Preston North End 2:1, Manchester City—Sunderland 3:2. Liverpool, który zdobył nowe dwa punkty, wyprzedził Burnley dzięki jego porażce o 3 punkty.

7 i 12 stycznia. Niektóre z 32 spotkań o p u h a r a n g i e l s k i przyniosły ogromne niespodzianki. Londyński Crystall Palace (II. liga) odniósł w Liverpoolu świetne zwycięstwo nad Evertonem (6:0), a Hull City (II. liga) nad Middlesborough (5:0). W ładnym stylu pokonała Aston Villa drużynę Derby County (6:1). Wiele spotkań przyniosło wynik nierozstrzygnięty; powtórzono je 12 stycznia. Z konkurencji o puhar odpadły już wskutek przegranej następujące drużyny z I. ligi: Burnley, Manchester United, Sunderland, Chelsea, Middlesborough, Everton i Sheffield United. Następna kolejka gier o puhar odbędzie się dn. 28 stycznia. Prawo do udziału ma jeszcze 34 drużyn (14 z pierwszej, po 10 z drugiej i trzeciej ligi).

Rozgrywki o mistrzostwo i o puhar w Anglji.

Z Nowym Rokiem skończyła się w Anglji połowa sezonu piłki nożnej, który trwa tam bez przerwy od połowy sierpnia do połowy maja. Dotychczasową część sezonu wypełniły wyłącznie rozgrywki o mistrzostwo we wszystkich ligach. Nadchodzący sezon przyniesie znacznie więcej urozmaicenia, ponieważ dalsze nudne już rozgrywki o mistrzostwo będą przeplatane zawodami o puhar wędrowny, który jest najwyższem trofeum w angielskim sporcie piłki nożnej. Pierwsza kolejka gier o puhar, w której wzięły już udział drużyny pierwszej i drugiej ligi, rozegraną została w sobotę dnia 7 stycznia; w programie tego dnia były aż 32 spotkania. Rozgrywki o puhar datują się w Anglji od 50 lat; zgłaszają się do tych rozgrywek kluby ze wszystkich lig, zarówno zawodowe jak i amatorskie. Każda z uczestniczących drużyn stara się jeśli już nie zdobyć puharu — po pierwszej przegranej dana drużyna wypada z konkurencji — to przynajmniej zbliżyć się jak najbardziej do końcowych rozgrywek, gdyż w miarę odpadania słabszych konkurentów zainteresowanie publiczności się wzmaga, co pociąga za sobą bardzo wydatne dochody. Rozgrywki te, wobec równości sił drużyn w różnych ligach — często się zdarza, że drużyna z niższej ligi, umiejąca grać systemem specyficznie puharowym, polegającym na dążeniu do zwycięstwa za wszelką cenę, bez względu na piękność i styl gry, dochodzi nawet do finału — mają swój specjalny urok właśnie dlatego, że posiadają w sobie moment niepewności co do wyniku oraz dużą dozę szczęścia przy losowaniu przeciwnika i miejsca rozgrywek, które się odbywa przed każdą kolejką aż do półfinału włącznie.

Nic też dziwnego, że drużyny całą swą energję i umiejetność rezerwują sobie na gry o puhar i dlatego przed ich rozpoczęciem starają się w rozgrywkach o mistrzostwo, które w drugim sezonie tracą bardzo wiele na popularności i znaczeniu, rozegrać jak najwięcej zawodów, zdobyć jak najlepsze miejsce, i czuć się bezpiecznemi przed spadnięciem do niższej ligi. Tak postępują wszystkie drużyny z wyjątkiem paru czołowych, którym się uśmiecha zdobycie tytułu mistrza ewent. drugiego miejsca — dwie czołowe drużyny wchodzą automatycznie do ligi wyższej i z wyjątkiem kilku końcowych, którym grozi degradacja, przejście do ligi niższej. Drużyny, stojące w środku tabeli mistrzostwa, odnoszą się już teraz do walk ligowych z pewną obojętnością i słusznie: straciły bowiem nadzieję zdobycia mistrzostwa i nie grozi im degradacja, a czy na końcu znajdą się na ósmem czy szesnastem miejscu w tabeli, to dla nich jest obojętne.

Okres świąteczny był kulminacyjnym punktem gier o mistrzostwo. Grano w Anglji 24, 26, 27 i 31 grudnia oraz 2 stycznia, i każda drużyna musiała w ciągu 10 d. stawać do walki conajmniej 4 razy! Że to nawet dla profesjonałów było zadużo dobrego, wykazują wielkie niespodzianki i wysokie cyfrowo wyniki tych spotkań oraz wielka ilość inwalidów (w takim np. londyńskim Tottenhamie jest ich aż 5).

Tytuł mistrza w I. lidze przypadnie zapewne powtórnie Burnley'owi, który wprawdzie ma o trzy punkty mniej niż kroczący na czele Liverpool, lecz grał odeń o jeden match mniej. Aston Villa, najsławniejsza i najładniejszym zawsze stylem grająca drużyna (z Birmingham'u), wskutek przepranej z Burnley'em dnia 31 grudnia (1:2) straciła prawie zupełnie szanse zdobycia mistrzostwa. Sunderland, Middlesborough i Newcastle, które zaliczają się do drużyn, grających stylem „naukowym", w sposób celowy i przemyślany, znajdują się w dalszych szeregach. Z londyńskich drużyn najlepiej się trzyma zeszłoroczny zdobywca puharu Tottenham, podczas gdy najpopularniejsza w Londynie Chelsea stoi na 18 miejscu, a Woolwich Arsenal dopiero przez ostatnie zwycięstwo opuścił ostatnie miejsce, na którem figurował od września. Cardiff City i Birmingham, „nowicjusze" w I. lidze, nie odgrywają w mistrzostwie najgorszej roli. Groźba spadnięcia do II. ligi wisi nad takiemi sławnemi i staremi drużynami, jak Blackburn Rovers i Manchester United.

Tabela mistrzostw I. ligi przedstawia się dnia 8 stycznia w sposób następujący:

Klub	Grano	Wygrano	Nierozegrano	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
1. Liverpool	24	11	11	2	33	19	33
2. Burnley	23	15	2	6	48	28	32
3. Aston Villa	24	13	2	9	49	34	28
4. Bolton Wanderers .	23	11	6	6	41	30	28
5. Manchester City . .	23	11	4	8	38	36	26
6. Tottenham	23	10	5	8	37	22	25
7. Huddersfield . . .	24	10	5	9	31	25	25
8. Sunderland	23	11	3	9	39	33	25
9. Middlesborough . .	23	9	7	7	38	37	25
10. Cardiff City	24	10	5	9	29	32	25
11. Preston North End .	23	10	5	8	31	37	25
12. Newcastle United .	23	8	7	8	27	28	23
13. Westbromwich Albion	23	9	4	10	25	35	22
14. Sheffield United . .	24	8	5	11	38	33	21
15. Everton	23	6	9	8	32	29	21
16. Birmigham	23	9	3	11	29	31	21
17. Oldham Athletic . .	23	7	7	9	19	29	21
18. Chelsea	23	6	8	9	17	35	20
19. Blackburn Rovers .	25	5	9	11	30	26	19
20. Bradford City . . .	23	6	6	11	24	43	18
21. Woolwich Arsenal .	23	6	4	13	24	33	16
22. Manchester United .	24	4	7	13	25	47	15

Należy zwrócić uwagę, że w Anglji przy równej ilości punktów decyduje o miejscu w tabeli nie większa liczba zwycięstw, lecz jedynie lepszy stosunek bramek.

Z życia Towarzystw.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Przemyskiego Klubu Sportowego „Polonia" odbyło się 8 b. m. Sprawozdanie, złożone przez ustępujący Wydział, wykazało dalszy pomyślny rozwój klubu, który w r. 1921 zyskał z górą 200 nowych członków. Obrót kasowy sięga blisko 1 miljona marek. Najbardziej czynną była sekcja piłki nożnej, której drużyny rozegrały w r. ub. 53 matchów publicznych, z tego 31 z drużynami zamiejscowemi. Frekwencja publiczności na powyższych zawodach była bardzo liczną, co świadczy o zainteresowaniu się rozwojem sportu publiczności miejscowej. Również i pod względem sportowym wyniki niektóre przyniosły klubowi sukces i wykazały, że w tej dziedzinie sportu Przemyśl nie bardzo ustępuje większym od siebie miastom, a niejednokrotnie stoi od nich wyżej. Niektóre z tych wyników były nawet do pewnego stopnia senzacją w świecie sportowym, a do takich należy wspaniałe zwycięstwo nad lwowską I.-klasową obecnie Lechią (5:0), nierozstrzygnięty match z Polonią warszawską (0:0), tuż po odniesionem przez tą drużynę zwycięstwie nad Pogonią lwowską, dalej match z Wisłą I. (2:3), oraz Wawelem (1:1) i Koroną (4:0) z Krakowa. Druga drużyna klubu w grach o mistrzostwo klasy C podokręgu przemyskiego zdobywa pierwsze miejsce. Pokaźny jest również stosunek bramek (188 : 83), uzyskany przez pierwszą drużynę Polonii w 1921 roku. Mimo wszystko Polonię pozostawił Związek lwowski nadal w klasie B, jakkolwiek w r. 1920 była ona w klasie A, a do klasy B została przesuniętą mimo, że gry o mistrzostwo w okręgu lwowskim w r. 1920 nie zostały ukończone. W jesieni 1921 urządza klub ogólnopolski bieg na przełaj, w którym trzy pierwsze miejsca zdobywają członkowie Polonii. W lutym 1921 zawody saneczkowe przynoszą również szereg zwycięstw Polonii.

Największym brakiem klubu, to brak stałego boiska, na które Przemyśl dotychczas się nie zdobył. W najbliższym jednak czasie otrzyma klub od gminy dość znaczną na ten cel przestrzeń, a ponieważ proponowany teren nie wymaga prawie żadnych robót niwelacyjnych, boisko zostanie z wiosną b. r. oddane do użytku członków.

Po udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, wybrano nowy Wydział klubu, w skład którego weszli: prezydent m. Przemyśla J. Kostrzewski jako prezes, pp. Dr. Swiątnicki i E. Złotnicki jako wiceprezesi, oraz kpt. Kalinka, prof. Brandler, kpt. Burnatowicz, mjr. Machaczek, komisarz Radwański, Dubeński, ppr. Lech J., Lech E. i Górniak jako członkowie. Do komisji rewizyjnej powołano pp. W. Krzyżanowskiego, Włodka i Piątka. Do sądu honorowego wybrano pp. prof. Sykałę, Głowacza, Nowosielskiego, Smoleńskiego i komisarza Więckowskiego. Nadto uchwalono rozpisać konkurs na projekt odznaki klubowej i zbierać dobrowolne składki na budowę boiska. *b.*

Ogólne zebranie członków Kl. Sp. Królewja (Warszawa) odbyło się dnia 7 stycznia. Po zagajeniu zebrania przez p. Zantmana i odczytaniu statutu Klubu celem zaznajomienia członków z treścią tegoż, przystąpiono do wyboru Zarządu. Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezes: p. Maciejowski, wiceprezes: p. E. Zantman, członkowie: pp. Kozłowski, Chłopicki i Habich, sekretarz: St. Chmielewski, skarbnik: Al. Wolmer.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad kilku wnioskami, mającymi na celu zasilenie kasy Klubu. Po dłuższych debatach przyjęto wniosek p. Maciejowskiego, który opiewa jak następuje: Celem zasilenia funduszów Klubu Zarząd powołuje do życia komisję, mającą za zadanie urządzenie w najbliższym czasie zabawy (koncertu, balu), którąby poważniejszym wpływem polepszyła stan finansowy Klubu. Zamknął Zebranie p. Maciejowski, dziękując zebranym za zaufanie i liczny udział.

Z ruchu wydawniczego.

W pierwszych dniach lutego r. b. ukażą się nakładem Polskiego Związku Piłki Nożnej oficjalne przepisy gry w piłkę nożną, opracowane i obfitymi komentarzami zaopatrzone przez sekretarza hon. P. Z. P. N., dr. Jana Weyssenhoffa. Należy oczekiwać, że przepisy te, ułożone przez profesora uniwersytetu i znanego fachowca sportowego, będą stały conajmniej na tej wysokości, co najlepsze opracowania zagraniczne, i że w ten sposób zapełni się jedna z największych luk w organizacji naszego sportu piłki nożnej.

Rozmaitości.

Wiadomości krajowe.

Ślub p. George'a Scotta, gracza I. drużyny footballowej lwowskich „Czarnych", wszechstronnego sportowca, z p. Jadwigą Pawłowską, znaną narciarkę, odbył się d. 3 b. m. W podróż poślubną udali się państwo młodzi wraz z całym orszakiem weselnym na trzydniową wycieczkę narciarską do Sławska.

W. O. Z. P. N. zorganizował kursa dla sędziów footballowych, na które uczęszczało koło 40 osób. Obecnie po zdaniu przez słuchaczy repetycji, odbędą się egzeminy praktyczne, na mocy których kandydaci, uznani przez komisję egzaminacyjną za odpowiednich, dopuszczeni zostaną do egzaminu ostatecznego.

W Warszawie, przy klubie Polonia powstała drużyna żeńska piłki nożnej. Treningi pod okiem trenera mają się zacząć już w dniach najbliższych.

Pastor Loth, prezes K. S. Polonii, konferował dłuższy czas z prezydentem m. Warszawy w sprawie otrzymania dla tegoż klubu boiska. Konferencja odniosła skutek. W dniach najbliższych spodziewane jest przekazanie jednego z wielkich parków na boisko sportowe dla Polonii.

Sport warszawski pragnie naprawiać swe finanse urządzaniem zabaw tanecznych. D. 26 b. m. urządza bal „Warszawianka", dnia 29 tegoż miesiąca „Polonia". Organizują również podobne imprezy W. O. Z. P. N. i nowo powstały K. S. „Królewia".

Trener „Polonii" Kimpton przyjechał d. 12 stycznia do Warszawy i rozpoczął treningi.

Wiadomości zagraniczne.

Włochy a Olimpjada 1924 r. Przygotowania do tej Olimpjady rozpoczynają Włosi wielką „Olimpjadą uniwersytecką", która odbędzie się w r. 1922, a w której uczestniczyć będzie 60.000 słuchaczy wyższych uczelni Włoch. Rząd jak również i koleje przyrzekły temu przedsięwzięciu znaczne subwencje i ulgi.

600.000 M. niem. na zakładanie placów sportowych. Berlińskie Towarzystwo Handlowe oddało do dyspozycji nadburmistrza Viba sumę 600.000 M. celem poparcia jego dążeń do zakładania placów i boisk sportowych.

Urząd zdrowia powszechnego w Austrji przeznaczył 10 miljonów koron na cele sportowe i wychowania fizycznego. Kwota ta będzie przeznaczona na kupno filmów naukowych, na wysłanie austrjackich sportowców do Berlina na ogólno-niemieckie zapasy, na pokrycie kosztów urządzenia tygodni sportów zimowych w Garmisch-Partenkirchen, oraz rozdzielona jako subwencje między główny związek dla sportu, niemiecki związek gimnastyczny, związek stowarzyszeń robotniczych i żołnierskich (V. A. S.), związek turystów przyjaciół przyrody i związki zabaw ruchowych dla młodzieży. Nawet zbankrutowana Austrja znajduje jeszcze kredyty na cele sportowe!

Skala niebezpieczeństw w sporcie. Jako najniebezpieczniejszy spórt wydaje się laikowi boksowanie. Dla fachowca jednak, za którego uchodzi anglik A. E. Crawley, najniebezpieczniejszym sportem jest jazda na bobach. Tu nadarza się więcej sposobności dla nieszczęśliwych przypadków aniżeli w innych gałęziach sportu. Skala więc niebezpieczeństwa, na jakie dzieli ów fachowiec pojedyncze rodzaje sportów, jest następująca: 1. Jazda na bobach. 2. Saneczkowanie. 3 Hockey. 4. Hockey na lodzie. 5. Polo. 6. Jazda konna na polowaniu. 7. Cricket. 8. Piłka nożna. 9. Rugby. 10. Boksowanie. 11. Golf.

Odpowiedzi Redakcji.

T. M., Kraków. Pański projekt rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej jest niedostatecznie umotywany i nie dający się przeprowadzić właśnie ze względów praktycznych. Pozatem z zasady nie umieszczamy artykułów, nadesłanych nam przez osoby nieznane.

Pan L. N., Warszawa. Z wyników footballowych 1:0, 2:1 i 3:2 najlepszym naszem zdaniem jest wynik 1:0, ponieważ zwycięzca utrzymał swą bramkę nienaruszoną, a strzelenie jednej tylko bramki często nie wyraża cyfrowo jego przewagi nad przeciwnikiem. Bywa wprawdzie nieraz i odwrotnie, że o klasę słabsza drużyna przez cały przeciąg zawodów trzyma się taktyki wyłącznie obronnej, że przerwie się i strzeli tylko jeden raz, a jedyny ten strzał przyniesie jej zwycięstwo, lecz to nie zmienia tego faktu, że wynik 1:0, zwłaszcza przy grze na punkty (o mistrzostwo, na turniejach), jest najlepszym. Trzy zwycięstwa 1:0-owe dają w sumie znacznie lepszy stosunek bramek (3:0), niż trzy zwycięstwa 2:1 (razem 6:3), lub 3:2 (razem 9:6).



Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf".